Nr 268. Kraków, Sobota 24 Listopada 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	34 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hogesa i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel St. Kasilińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Sekalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Centrum.

Poważną rolę w obecnej agitacyi, przygotować mającej grunt pod powszechne wybory do parlamentu, odegrać pragnie t. zw. „centrum ludowe“, którego politycznym przywódcą jest poseł parlamentarny ks. Pastor. Stronnictwo to chciało widocznie spróbować także gruntu w Krakowie, lecz próba nie udała się. Jak donosi oficyalny organ tego stronnictwa, na zgromadzenie, zwołane na 20 b. m. do sali krakowskiej Rady miejskiej, przybyło „przeszło“ 80 osób „z różnych sfer inteligencyi krakowskiej, oraz znaczny poczet młodzieży akademickiej“. Już z tych ogólnikowych obliczeń nie trudno nabrać przekonania, że zgromadzenie, na które przygotowano wielki aparat agitacyjny i wysunięto koryfeuszów stronnictwa, zrobiło najzupełniejsze „fiasco“.

Świadczyć zdaje się o tem, między innemi, także powołanie do przewodnictwa dra Augusta Sokołowskiego, byłego demokratycznego posła miasta Krakowa, a niedoszłego posła większej własności w Żółkwi, gdzie konserwatyści jednym głosem (sic!) objawili swoje dla niego sympatye. Czy dr August Sokołowski upatrzony był z góry na przewodniczącego centrowego zebrania, czy też — jak twierdził — zaskoczony został tym „zaszczytnym wyborem“, przyszedłszy na zebranie tylko jako ciekawy słuchacz — to rzecz dla nas podrzędnej wagi. Ale nie mogło być dla stronnictwa centrum kwestyą drugorzędną, kto na jego krakowskiem zebraniu przewodniczyć będzie. Tylko rozpaczliwy brak kandydata na to „zaszczytne stanowisko“ podyktować im mógł nazwisko dra Augusta Sokołowskiego, którego metamorfozy polityczne nie zatarły się chyba nawet w pamięci tej garstki słuchaczów, jaka zebrała się 20 b. m. w sali ratuszowej. Otóż dr August Sokołowski przyjął przewodnictwo i udzielił głosu dwom z rzędu referentom: prof. Maurycemu Straszewskiemu, jednemu z żelaznych, niespożytych referentów agitacyjnych stronnictwa centrum, i.. ks. Stojałowskiemu.

Wybitny udział ks. prałata w stronnictwie centrum, kierowanem przez księży, a będącem właściwie jednem ze skrzydeł, raz prawem, raz lewem — stosownie do chwilowej potrzeby — partyi konserwatywnej, jest przecież zjawiskiem, nawet na nieboskłonie galicyjskim, niezwyczajnem. Ten ks. Stojałowski, którego wyklęli swego czasu biskupi galicyjscy, przed którym zamykali kościoły wszyscy księża, ten sam ks. Stojałowski, który, jako niepoprawny rewolucyonista, częściej przemieszkiwał w celi więziennej, niż w chacie wieśniaczej, on, wygnaniec z Czaczy — powraca teraz do zupełnej łaski prałatów, traktowany jest z całą serdecznością przez starostów i profesorów „Almae Matris Jagellonicae“... Coś się zmieniło w bagienku koteryjnem galicyjskiem, no, i coś się zmieniło, na stare lata, w nieprzejednanym demagogu.

Ale ks. Stojałowski ma prawo powiedzieć, że jego otoczenie także się zmieniło. Czyżby przed laty, dajmy na to ośmiu lub dziewięciu, mógł był przypuścić, że w sali krakowskiej Rady miejskiej udzieli mu kiedyś głosu tak zaciekły adwersarz jego, jak dr August Sokołowski? A przecież doczekał się ks. Stojałowski pociechy z dra A. Sokołowskiego, i na odwrót dr A. Sokołowski doczekał się pociechy z ks. Stojałowskiego.

A spotkali się na gruncie programu, który ma być samodzielnym, w istocie zaś swojej tem się różni od konserwatywnego, że w obecnej fazie jest od niego radykalniejszym w kierunku reakcyjnym. Bo po co dużo pisać i mówić? Facta loquuntur. Wszyscy centrowcy z Koła polskiego głosowali za pluralnością wedle pomysłu Tollingera, chociaż mogli byli nie głosować. I pod tym względem wyróżnili się od niemieckich chrześcijańskich socyałów, — bo podczas gdy Lueger z ostatnim wysiłkiem przybył do parlamentu, aby przeciw pluralności głos oddać, to jego kuzyni polityczni z drugiej strony Izby, głosowali wprost przeciwnie.

Pomimo zapewnień ks. Stojałowskiego, że „centrum“ z konserwatystami galicyjskimi nic niema wspólnego, nie wolno nikomu pozwolić, aby go łudzono takim frazesem. Stanowisko posłów centrowych z Koła polskiego, zajęte ostatniemi czasy wobec reformy wyborczej, świadczy aż nadto dowodnie, z kim się tutaj ma do czynienia.

Solidarność Koła polskiego.

(Koresp. „N. Reformy“)

Wiedeń, 22 listopada.

(=) Stosując się do Waszego zlecenia, odbyłem z posłami demokratycznymi interview w kwestyi wczorajszego głosowania w Izbie poselskiej nad pluralnością. Przedstawiłem im, że ich wyborcy oczekiwali od nich, iż w sprawie tak zasadniczej nie dadzą sobie ust zamurować, lecz, bez względu na następstwa, w Izbie głos zabiorą, a dawszy wyraz swoim odmiennym przekonaniom od tych, które mowcy Koła, Bobrzyński i Abrahamowicz, wyrazili, oddadzą swój głos przeciw wnioskowi Tollingera. Oto, co mi na to odpowiedzieli:

O wynik nie chodziło, bo wszyscy wiedzieli, że wniosek Tollingera większości nie znajdzie, a cała ciekawość na to się koncentrowała, jak wielką będzie mniejszość? Nadzieje zwolenników pluralności zwracały się, od chwili załatwienia tej kwestyi w komisyi, ku Izbie panów, od której spodziewają się zmiany ustawy przez wprowadzenie pluralności. Izba posłów — powiadają — mając do wyboru albo obalenie reformy wyborczej, albo przyjęcie reformy wyborczej na zasadzie powszechnego głosowania, ale z pluralnością, oświadczy się za alternatywą drugą.

Zabranie w Izbie głosu i oddanie go przeciw wnioskowi Tollingera, miałoby w tych warunkach dla posłów demokratycznych tylko to na celu, ażeby swoje odrębne przekonanie jeszcze raz zamanifestować. (Poseł Peteleсz zaznaczył je w swojej mowie podczas pierwszego czytania.) Możliwem to było tylko przez wystąpienie z Koła, a więc przez zerwanie solidarności Koła.

Solidarność Koła, to jednak siła kraju, to ta jego moc, którą innym partyom przeciwstawiamy i dla której rząd z nami liczyć się musi. Czy w tym momencie, kiedy do większości dochodzimy, byłoby politycznem — bez potrzeby — tę siłę przyszłego Koła osłabiać?

Nie jest dzisiaj tajemnicą, że solidarność byłaby zerwana, gdyby Koło nie było się za reformą wyborczą oświadczyło. Solidarność w tym wypadku byłaby nadużyciem dla przeprowadzenia interesu kliki rządzącej, dla zgniecenia prawa ludu. O tem większość Koła wiedziała i to za argument swoim wyborcom przedstawia, gdy się przed nimi z tego tłomaczy, że ze stanowiska, pierwotnie względem reformy wyborczej zajętego, zeszła.

Bezsprzecznie, przewagi swojej nadażyła większość Koła, odmawiając żądaniu posłów, których przezwiskiem „koncentratów“ zaszczycają, — żądaniu nie „prośbie“ — iżby ich z solidarności w tej sprawie zwolniono. Było jednak dobrą polityką posłów demokratycznych, że z tego tę tylko konsekwencyę wyciągnęli, iż konserwatystom zapowiedzieli, że w przyszłem Kole względem nich tę samą bezwzględność zastosują, — dobrą polityką dla tego, bo sprawie tem nie zaszkodzili, a siły kraju nie uszczuplili.

Sprawiedliwość każe jednak zaznaczyć, że większość tłomaczyła się, iż przecież także tym swoim członkom, którzy za nagłością obrad nad reformą wyborczą głosować nie chcieli, również na głosowanie w Izbie nie zezwolili.

A wreszcie ostatnia uwaga. Pozostanie posłów demokratycznych w Kole potrzebne jest jeszcze dla przeprowadzenia reformy wyborczej. Jest przecież jeszcze niejedna kwestya do załatwienia, żeby tylko wskazać na kwestyę łączenia gmin do głosowania. Opór posłów demokratycznych przyczynił się do tego, że postanowienie projektu komisyjnego przynajmniej złagodzone zostało — przez zejście z liczby ludności z 1500 na 1200, przezpostawienie „maximum“ okręgu zbiorowego na 5000 ludności i przez dodatek, że muszą te gminy obok siebie być położone. Podobnych kwestyj jest więcej.

Rzecz najważniejsza w tem leży, że trzecie czytanie ustawy wyborczej bynajmniej nie jest ponad wszelką wątpliwość zapewnione co do wyniku. Trudność za trudnością powstaje i co prawda przemija szczęśliwie, ale czujnym i pilnym być należy, a do tego potrzeba siedzieć w Kole.

Tych pięciu posłów, którzy tak ostro przeciw pluralności w Kole wystąpili, pociągnęło za sobą innych, to nikt się nie spodziewał, że 14 posłów z Koła polskiego od głosowania się wstrzyma.

Chcąc ocenić postępowanie posłów demokratycznych, potrzebaby wiedzieć, jak wystąpili w Kole polskiem na ostatniem posiedzeniu, gdy swoje żądania postawili. Z powodu uchwalonej tajemnicy, tyle tylko powiedzieć można, że ich wystąpienie było zasadnicze i bardzo stanowcze. Nie mają oni powodu wstydzić się przed swoimi wyborcami, ci bowiem tego od swoich posłów wymagać będą, żeby politycznie działali, a nie wedle tych haseł, które inne stronnictwa dla siebie mają.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 22 listopada.

(Wybuch strajku w gazowniach — Aresztowanie dyrektora Albertiego. — Teror strajkowy i represye — Egzekucye i wyroki. — Wybory. — Uniwersytet warszawski. — Wrzenie w Łodzi).

Żywiołom, pochopnym do strajków, przybyły wczoraj w sukurs obie gazownie miejskie, dzięki nietaktowi niemieckiej rady, zarządzającej w Dessau, której prezes p. Oechelhauser w obawie strajku po zabiciu dyrektora Welkego zażądał wprowadzenia ochrony wojskowej we wszystkich fabrykach gazu. To nieliczenie się rady z opinią miejscowych członków zarządu postawiło ich w fałszywem świetle i nader niebezpiecznej sytuacyi wobec tysięcy robotników, zmuszonych pracować pod bagnetami. — Te też gdy wrzenie rosło, gdy aresztowania zwiększały się, zagrożeni w bezpieczeństwie życia człoakowie, zarządu inżynier Lange i inżynier Jacuński, podali się do dymisyi i usunęli się z fabryk, a inżynier Lindstedt wyjechał do Niemiec. Mimo to, jeszcze fabryki były czynne, a robotnicy zapewniali, że o strajku nie myślą, od czego skutecznie powstrzymywał ich dużem zaufaniem cieszący się naczelny dyrektor Alberti (Polak). Kiedy ponawiane przez tegoż prośby o usunięcie wojska nie odnosiły skutku, a przeciwnie, coraz świeższe, niczem nie usprawiedliwione zarządzenia władzy stawiały p. Albertiego w położeniu bez wyjścia, zrzekł się on odpowiedzialności za prawidłowe oświetlenie miasta. W odpowiedzi na to wkroczyli nagle wczoraj o godzinie 1 w nocy do mieszkania p. Albertiego przy ulicy Erywańskiej żandarmi z żołnierzami i na mocy rozkazu general-gubernatora wojennego aresztowali p. Albertiego, osadzając go w areszcie oficerskim w gmachu komendantury na placu Saskim. Pod eskortą również sprowadzono inżyniera Langego do gazowni na Woli, rozkazując mu, wbrew podaniu się do dymisyi, pełnić dawne obowiązki.

Teror ten był hasłem do wybuchu strajku. Robotnicy od pieców i warsztatów gazowni przy ulicy Ludnej nie przybyli już wcale na wczorajszą nocną zmianę. Miejsce ich zajęli żołnierze-saperzy. Za tym przykładem poszli i robotnicy warsztatów mechanicznych. Robotnicy w gazowni na Czystem przyszli jeszcze wprawdzie wczoraj i pracowali pod osłoną bagnetów, lecz każdej chwili spodziewany jest i tutaj strajk ogólny, skutkiem nowego teroru władzy, która wydała już rozporządzenie, aby wszyscy strajkujący bezzwłocznie zostali uwolnieni od służby, ku czemu spisy ma sam zarząd fabryki dziś jeszcze wygotować.

Nowy ten strajk podniecił istniejące już dwa, masarski i krawiecki, które zaznaczyły się wczoraj nowym szeregiem gwałtów w licznych wędliniarniach i sklepach, usiłujących się wyłamać z pod teroru. Szyby wystawowe powybijano, majstrów pobito, towary poniszczono, przeważnie w sklepach na Marszałkowskiej — mimo licznych patroli, które w wzmocnionej sile krążą od wczoraj rana, często rewidując przechodniów ulicznych, przeważnie robotników i żydów. Aresztowano wiele osób, nawet bez względu na posiadane legitymacye. Między tymi byli kolporterzy proklamacyj „Bundu“ (Weinkiper) i sprawca zamachu na rewirowego Klepfisz i „bojowiec“ Chrobak, uczestnik ostatniego napadu na inkasenta monopolu.

Na Pradze przed fabryką „Wulkan“ padł raniony strzałem z rewolweru 22-letni robotnik Feliks Lis, wskutek czego zagrzmiała salwa patrolu — na szczęście nikogo nie raniąc w dość ludnej ulicy.

Między wielu innemi dokonano w nocy ścisłej rewizyi w mieszkaniu pp. Kazimierzostwa Natansonów (Nowy Świat, l. 2). Nic podejrzanego nie znaleziono, nikt nie był aresztowany.

Z wyroku sądu wojennego zawisło wczoraj na szubienicach 5 bojowców: Franciszek Jędrzejczak, Józef Księżak, Józef Raczek, Jan Gronkowski i Stanisław Zgodowski.

Na śmierć przez powieszenie skazany został 20-letni Gabryel Szmigielski, były uczeń szkoły handlowej, za zabójstwo w Kiernozi strażnika ziemskiego.

Krwawą tę kronikę wzbogacają w dalszym ciągu napady bandyckie uliczne, dokonywane w kilku sekundach z pełowem zainkasowanych pieniędzy. Na prowincyi groźniejszego takiego napadu dokonali bandyci w Słupnie, gdzie strzałami zranili kilka osób. — Napad na plebanię w Zagórzu w porę odparto.

Zainteresowanie się wyborcze znowu osłabło pod wpływem osiągniętej już przewagi liczebnej chrześcijan w ośmiu okręgach. Dalsze, już tylko na setki wnoszone deklaracye utwierdzają tę przewagę. Nawiązane przez narodową demokracyę rokowania z Polską Partyą Postępową toczą się dalej, jak to daje do poznania organ tej frakcyi „Przełom“, choć osłonięte są pewną tajemniczością. Natomiast w kołach inteligencyi żydowskiej zaznacza się coraz silniej zwrot przeciw kandydaturom żydowskim wyznaniowym, tak że będą one raczej nawet zwalczane na korzyść kandydatur postępowych, ale chrześcijan. Czy objaw ten, podkreślony wczoraj w urzędowym organie postępowej demokracyi „Ludzkość“, nie stanowi właśnie owej poszukiwanej przez narodowców ceny kompromisowej wzajemnych ustępstw? Zdaje się że tak jest, a kandydatem na drugiego posła z Warszawy, na którego nie trudno będzie zgodzić się narodowej demokracyi, jest p. Świętochowski.

Losy uniwersytetu warszawskiego przesądzone są w każdym razie aż do sierpnia 1907 roku samą uchwałą profesorów. To też owych 40 podań o przyjęcie, wniesionych przez samych Rosyan, jakie napłynęły do rektoratu od chwili znanego oświadczenia ministra oświaty Kaufmana, iż uniwersytet warszawski musi pozostać rosyjskim, pozostało nieuwzględnionych, a dalsze przyjmowanie zgłaszań urzędownie wstrzymano z powodu zamknięcia uniwersytetu i rozjechania się profesorów. Do sierpnia liczy rząd na zmianę opinii o tyle, że spędzeni zewsząd Rosyanie, wychowańcy seminaryów prawosławnych, żydzi i Polacy, żądni karyery urzędniczej, zapełnią uniwersytet do wysokości dawnej liczby słuchaczy, zwłaszcza przy ulgach dla kobiet, przy zapomogach rządowych, przy powiększonej o 40 liczbie stypendyów ministeryalnych i użytych na cel propagandy stypendyach polskich, uważanych za własność uniwersytetu, o ile ich zapisodawcy lub spadkobiercy nie znajdują się już przy życiu.

W obu fabrykach firmy „Wulkan“ na Pradze odbywały się przez całą noc rewizye. Aresztowano w jednej fabryce 25 a w drugiej 15 robotników, podejrzanych o wyrabianie nabojów, kul, rewolwerów, do czego wystarczały pozory takie, jak części składowe do rowerów, maszyn, dźwigni i t. p. Żołnierze pozabierali z fabryki dużo przedmiotów... na „pamiątkę“. Rewizye ukończono dopiero rano o godz. 10. Fabryki otoczone są kordonem wojska.

Wyrokiem sądu polowego rozstrzelani zostali w Nowo-Aleksandryi napastnicy na transport monopolowy: Józef Dąbrowski, Piotr Pękal i Adolf Sobiński. *Grot.*

Położenie polityczne we Francyi.

Przedwczoraj rozegrała się w Senacie francuskim bardzo charakterystyczna scena pomiędzy senatorem Gaudin de Villaine a prezydentem gabinetu Clémenceau. Jak to już doniósł poprzedni telegram, Gaudin de Villaine wniósł interpelacyę w sprawie zagranicznej polityki gabinetu, a odpowiedź prezydenta gabinetu, podana obecnie przez dzienniki paryskie, była, bądź co bądź, wymijającą tak co do stosunków pomiędzy Francyą a Anglią, jakoteż i co do stanowiska Francyi wobec Niemiec.

Clémenceau, zwrócony do interpelanta,

Niemcy w Galicyi.

Siedzę przy stole a przedemną otwarte folianty urzędowego „Skorowidzu“ miejscowości w Galicyi. Zaczytałem się w nim od przeszło godziny, robiąc sobie wypisy do niniejszego odcinka.

Znajduję w „Skorowidzu“ nazwy miejscowe niemieckie: Ottenhausen, Kranzberg, Mühlbach, Felizienthal, Weinbergen, Poechersdorf, Koenigsberg, Koenigsall, Falkenberg, Gellersdorf, Ebenau, Beckersdorf, kilka Kendorfów, Gartsberg i Ugartsthal, Wiesenberg i Weissenberg, Unterbergen i Vordernberg, Dorabach i Dornfeld, Rehberg i Rehfeld i t. p. Nie brak nawet „Neu-Babilon“ w powiecie bolechowskim.

Na Boga, czy znajdujemy się w Wirtenbergii lub gdzieś nad górnym Renem? Nie wierzę własnym oczom, patrzę więc raz jeszcze na tytuł księgi foliantowej, czy przypadkiem przez omyłkę nie wziąłem do rąk „Orts-Repertorium“ wielkiego księstwa heskiego lub badeńskiego. Nie — jako żywo, urzędowy „Skorowidz“ miejscowości galicyjskich.

Czytam więc dalej i znajduję dalej nie mniej jak okrągło 40. wyłącznie niemieckich nazw obszarów dworskich.

Czy Niemcy ich właściciele może przechrzcili je na nazwy niemieckie? Gdzie tam! Napisano w „Skorowidzu“ czarno na białem, że „Felsendorf ad Opaka“ jest własnością hr. Gołuchowskiego (powiat cieszanowski), Josefsdorf i Koenigsau posła dra Kolischera (pow. drohobycki), Koenigsberg Romana hr. Potockiego (pow. łańcucki), Neuhof A. Szymanowskiego (pow. wadowicki), Schoenanger Albiny Włodkowej (pow. mielecki), Ugartshal ad Siwka Natalii hr. Dzieduszyckiej (pow. kałuski), Weissenberg ks. Ponińskiego (pow. gródecki), Wildenthal Błotnickiego (pow. kolbuszowski), Einsiedel Heleny br. Brunickiej i Dornfeld prezesa Koła polskiego Jego Ekscelencyi Dawida Abrahamowicza (obydwa majątki w pow. lwowskim).

To zaiste więcej, niż... konserwatyzm, — innego wyrazu parlamentarnego na razie nie znajduję — konserwatyzm z pewnością podziwienia godny nietylko ze strony polskich właścicieli dóbr tabularnych, lecz naszego rządu autonomicznego, względnie Sejmu krajowego, który co do nazw miejscowych dzierży nieograniczone „jus gladii“.

Lecz to wszystko, mianowicie: przeszło 100 wyłącznie nazw niemieckich gmin, z pominięciem używanych przez lud polskich i ruskich nazw, jak n. p. lud zowie: Josefsdorf (powiat drohobycki) Chrościną, Klein Ranchersdorf — Kurzyną Małą (powiat niski), Rehberg Sarkami (powiat krakowiecki) i t. d. — i w dodatku 40 wyłącznie niemieckich nazw dóbr tabularnych, — wszystko to nie jest jedynie szczytem cudactwa, jakie wyczytać można w „Skorowidzu“, wychodzącym pod auspicyami wicemarszałka Sejmu galicyjskiego, radcy dworu prof. dra Tadeusza Pilata. — Znajduję tam jeszcze garść nazw wyłącznie niemieckich takich miejscowości, gdzie podług urzędowego spisu ludności z roku 1900 niema ani jednego Niemca. — Oto te dziwolągi Heinrichsdorf (pow. Kamionka Strumiłowa), Ernsdorf (pow. Lubaczow), Josefsdorf (pow. Mielec), Oberdorf (pow. Dobromil), Klein-Rauchersdorf (pow. Nisko) i Hohenbach (pow. Radomyśl). Nie jestem pewny, czy przy ściślejszem poszukiwaniu nie znajdzie się więcej takich białych kruków.

Mimo woli przypominają się przytem chrzty polskich, starych, dziejowych nazw miejscowych w Wielkopolsce i Prusiech Zachodnich na niemieckie wykoślawiałości. Jacyśmy wobec tego wyrozumiali! Można w tym wypadku stosować słowa ewangieliczne: Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem, — lecz żadną miarą nie można tego poczytać za oględność i dbałość narodową. Są to wydmy gnuśnej nieporadności, które usunąć należy.

Najgęściej zasiane jest koloniami niemieckiemi ruskie Podkarpacie, zacząwszy od Stryja aż poza Nadwórną i Bolechów do Kosowa. Na tej połaci ziemi mieszka około 50 000 ludności niemieckiej, wywierającej w niektórych okolicach, szczególnie koło Stryja, Kałusza, Bolechowa i Skolego, wpływ znaczny na ustrój społeczny.

Lwów otacza cały wieniec kolonij niemieckich, bliższych i dalszych, co najmniej dwadzieścia większych gmin. Na bruku lwowskim znany jest powszechnie kolonista niemiecki. — Z osad niemieckich bezustannie przypływa do miasta Lwowa ludność niemiecka i znaczną jest wśród Lwowian, podobnie jak napływ Czechów wśród Wiedeńczyków. Znaczna jej część nie polszczy się, wzmacniając w stolicy galicyjskiej żywioł niemiecki. Lwów posiada przeszło 20 000 ludności niemieckiej, znacznie więcej, niż ruskiej.

Wartoby zbadać dokładnie stosunki Niemców galicyjskich, szczególnie kościelne i szkolne, mianowicie, o ile i jaki związek istnieje pomiędzy nimi a wszechniemieckiemi „Vereinami“ i „Verbandami“.

Ostatni spis ludności (1900 r.) wykazuje ogółem niemieckiej ludności w Galicyi okrągło 212.000, z czego przypada na Galicyę zachodnią 36.000, zaś na wschodnią 176.000. Dodać należy, że w tej liczbie figuruje 10.700 żydów jako Niemców w Galicyi zachodniej, zaś we wschodniej 122 000, tak, iż na prawdziwych Niemców przypada w całym kraju 80 000, z tego na zachodnią część kraju mniej więcej 25.000, zaś na wschodnią więcej niż 54 000.

Prócz Białej i okolicy, najwięcej w Galicyi zachodniej kolonij niemieckich jest w Sądeczyźnie i w powiecie kolbuszowskim. Dr Buzek w pracy: „Wynarodowienie w świetle nowszej statystyki“ oblicza niemieckie kolonie w zachodniej części kraju na 29. Największą liczbę Niemców wykazuje tu powiat bialski (14.500), potem nowosądecki (2400) i kolbuszowski (1200), łańcucki (1000). Wszystkie inne powiaty zachodnio-galicyjskie mają ludności niemieckiej mniej, niż tysiąc, zaś powiaty: Brzesko, Brzezów, Dąbrowa, Grybów, Jasło, Krosno, Limanowa, Pilzno, Ropczyce i Tarnobrzeg, posiadają jej mniej, niż po sto dusz.

Inaczej przedstawia się pod tym względem stan rzeczy w Galicyi wschodniej, która posiada 131 kolonij niemieckich. W tej części kraju znajduje niemczyzna silne poparcie ze strony żydów. Tym sposobem dzieje się, że powiat drohobycki wykazuje Niemców przeszło dwadzieścia dwa tysiące, brodzki przeszło 17.000, doliniański przeszło 14.000, zaś powiaty: Kołomyja, Kosów, Rawa Ruska, Śniatyn, okrągło po 10 000, a nadto trzynaście powiatów: Bohorodczany, Czortków, Gródek, Kałusz, Lwów, Nadwórna, Przemyśl, Przemyślany, Skalat, Stanisławów, Stryj, Żółkiew, Żydaczów, od 7 do 5000 Niemców. Odsetkowo stanowi ludność niemiecka w Galicyi wschodniej 3·7 ogólnej ludności, podczas gdy w Galicyi zachodniej wynosi ta odsetkowość tylko 1·5.

Poruszywszy sprawę niemieckich kolonij w Galicyi, nie będzie od rzeczy i bez związku z tem przypatrzeć się nieco bliżej Niemcom galicyjskim, mianowicie, jak się oni rozsiedli w kraju naszym, gdzie i w jakiej liczbie, chociaż to rzecz mniej wesoła, niż rozczytywanie się w „Skorowidzu“. Rzecz jest poważniejsza, gdyż mimowoli stają nam przed oczy tragiczne obrazy kolonizacyi niemieckiej na ziemiach polskich i słowiańskich, witane zrazu jako kulturalne dobrodziejstwo, przez książąt polskich i słowiańskich troskliwie pielęgnowane, które stało się w ciągu wieków grobem dla polskości, względnie dla słowiańskości. Mamy aż nadto odstraszających przykładów z przeszłości (nadłabskie ziemie, Łużyce, Pomorze i Śląsk) i teraźniejszości (Poznańskie, Prusy). Obowiązek narodowy każe więc dmuchać nawet na pozornie zimne sprawy.

Niemiecka kolonizacya w Galicyi sięga starych bardzo czasów, bo wieku XIII. Potem druga warstwa kolonizacyjna przypada na czasy Kazimierza W. Dziwna rzecz, z pierwszej kolonizacyi XIII wieku utrzymały się szczątki niemieckie na pograniczu śląskiem, mianowicie w okolicy Białej, które dziś w bojowym szyku pochłaniają ludność polską. Statystyka wykazuje około 1000 Polaków zgermanizowanych w ostatnich latach w Białej.

Dzisiejszą niemczyznę w Galicyi, prócz bialskiej, mamy głównie, a nawet jedynie do zawdzięczenia cesarzowi Józefowi II, który w celach germanizacyjnych zasiał Galicyę i Bukowinę koloniami niemieckiemi. Te trzymają się silnie w Galicyi, na Bukowinie zaś wydają już plon obfity.

Niemców z Podkarpacia ruskiego wzywa poznańska komisya kolonizacyjna do osiedlania się w Wielkopolsce. O bliższych szczegółach tego faktu nikt u nas nic nie wie. Ze stanowiska narodowego nie obojętna to rzecz. Trzeba ją zbadać. Równie znaną jest rzeczą, iż koleński „Gustaw Adolf Verein“ operuje w Galicyi tak samo, jak niemiecki „Schulverein“ w Wiedniu, a prawdopodobnie i berlińskie lub inne podobne towarzystwa. O tem także nic nie wiemy.

Pragnąłbym tedy zwrócić uwagę naszych miarodajnych czynników na Niemców galicyjskich, aby się nimi nieco bliżej zajęli. Polityka „laissez faire, laissez aller“ prowadzi do bardzo niemiłych niespodzianek i mści się srodze. Miejmy więc na oku Niemców w naszym kraju. Taką naukę wysnuwam z urzędowego „Skorowidza“ miejscowości w [illegible]

mówił: „Powiedziałeś pan, że jestem zwolennikiem polityki angielskiej, nie dawszy żadnego bliższego szczegółu, skutkiem czego nie wiadomo, co to ma być za polityka? I wyzyskujesz to pan, ażeby Francyi przepowiedzieć wielkie nieszczęście“.

Gaudin de Villaine przerywa mowcy, wołając gwałtownie: „Tak, czy nie? Istnieje konwencya wojskowa z Anglią, czy nie?“

Clémenceau odpowiada: „Czy sądzisz pan, że na podobne pytanie mogę odpowiedzieć: tak, lub nie, chociaż minister spraw zagranicznych i mnie i wszystkim kolegom wręczył depesze, z których kilka odnosi się do porozumienia angielsko-francuskiego? Nie. W ten sposób nie studyowałem tej sprawy. Czy istnieje konwencya wojskowa? Ja tego nie wiem, ale sądzę, że nie istnieje.

Gaudin de Villaine nazwał tę odpowiedź niebywałą i rzeczywiście w takich razach prezydent gabinetu albo odmawia odpowiedzi ze względu na dobro państwa, albo przedstawia rzeczywisty stan rzeczy, chociaż często niezupełnie zgodnie z prawdą. Ale zadziwić musi każdego, gdy prezydent gabinetu w tak ważnej sprawie, jak konwencya wojskowa z Anglią, odpowiada, że nie wie, czy istnieje, ale sądzi, że nie.

Natomiast trafną i otwartą odpowiedź dał Clémenceau w sprawie stosunku Francyi do Niemiec. „Mówiłeś pan — rzekł Clémenceau do interpelanta — o ministrach odwetu. Tego wyrazu nie masz pan prawa wypowiadać. A jaką mam dać odpowiedź? Czy pan żądasz, ażebym zaprzeczył przekonaniu, które tkwi w sercach wielu Francuzów? Oto, na jakie żądanie pan się odważasz. Albo chcesz pan, ażebym Francyę naraził na najgorsze niebezpieczeństwa, mówiąc, że masz pan słuszność? To jest niegodnem dobrego Francuza“.

Dyskusya ta [illegible]yła się, jak wiadomo, pomyślnie dla gab[illegible] senat bowiem uchwalił dla niego wotum zaufania. Natomiast w polityce wewnętrznej groźną dla obecnego gabinetu może stać się kwestya kościelna, a mianowicie spisywanie inwentarza. Obecnie mają władze jeszcze w 21 departamentach spisać inwentarz w 2000 kościołów. Jak się ludność wobec tego zachowa, czy przyjdzie znowu do krwawych zaburzeń, niepodobna przewidzieć, ale że gabinet będzie musiał zdobyć się na spory zasób zimnej krwi, to nie ulega wątpliwości.

Podczas spisywania inwentarza w Landerman, Brest i Plondaniel zdarzyły się tylko drobne zajścia. Żandarmerya siłą otworzyła bramy kościoła, przyczem chłopi zranili lekko kilku żandarmów, którzy zaraz uwięzili ekscedentów. Podobnie działo się w Pomerol i Hérault. Zdarzył się także wypadek, że oficer, klerykalnie usposobiony, odmówił interwencyi. Mianowicie w St. Capelle koło Lille kapitan z 8 pułku piechoty, Magnier, nie spełnił żądania komisarza policyi, ażeby wojsko siłą otworzyło bramę kościoła. Magnier oświadczył, że dopiero wtedy da komisarzowi asystencyę wojskową, jeżeli nie znajdą się cywilni robotnicy, którzy bramę wywalili. Komisarz po długich poszukiwaniach znalazł wreszcie cywilnych robotników.

W Rennes odbyła się sądowa rewizya w redakcyi pisma „Nouvelliste de Bretagne“ z tego powodu, że pismo to w sposób nielegalny otrzymało urzędowy akt, zawierający termin i dokładny spis zarządzonych przez prefekta spisywań inwentarza po kościołach. Władze spis ów i termin trzymały w tajemnicy, ażeby przeciwnicy rządu nie mieli czasu do agitacyi i urządzenia czynnego oporu.

„Matin“ podaje następujący spis alfabetyczny departamentów, w których ma się odbyć spisywanie inwentarza, tudzież liczbę kościołów w każdym departemencie:

Ardèche, 134 kościoły; Aveyron, 537; Bouches-du-Rhône, 22; Calvados, 7; Corse, 33; Côtes-du-Nord, 381; Doubs, 156; Deux Sèvres, 52; Finistère, 196; Gard, 54; Hérault, 135; Haute-Loire, 154; Haute-Saône, 13; Jura, 7; Loire-Inférieure, 92; Lozère, 166; Lot et Garonne, 12; Manche, 400; Maine et Loire, 79; Meuse, 12; Orne, 25; Pas-de-Calais, 26; Puy-de-Dôme, 37; Savoie, 83; Seine-et-Oise, 23; Tarn, 131; Vendée, 69. W 17 departamentach liczba kościołów, w których ma być przeprowadzony spis inwentarza, wynosi od 1 do 10.

Polityczne intrygi.

Od chwili, w której rząd serbski po nową pożyczkę i po nowe działa zwrócił się nie do Austryi, lecz do Francyi i gdy wywołane tem naprężenie austryacko-serbskich stosunków zamieniło się na otwartą wojnę handlowo-cłową między obu państwami, znaczna część prasy wiedeńskiej rozpoczęła przeciwko Serbii niezwykle zaciętą i bezwzględną kampanię. Wzywa ona rząd, aby ani na krok nie ustępował z zajmowanego dziś wojowniczego stanowiska, aby małemu a „niesfornemu“ sąsiadowi dał w całej pełni uczuć swoją polityczną i ekonomiczną przewagę — równocześnie zaś usiłuje wykazać, że to nagłe odwrócenie się Serbii od Austro-Węgier jest wyłącznie następstwem osobistych intryg i osobistych spekulacyj członków obecnego gabinetu serbskiego, głównie zaś prezydenta gabinetu Mikołaja Pasicza. Zarzuca mu ona przedewszystkiem, że otrzymał od konsorcyum francuskiego, z którem zawarł umowę co do nowej pożyczki, głównie zaś od firmy Schneidera w Creuzot, której powierzył dostawę armat, czek na „łapówkę“ wysokości miliona i dwustu tysięcy franków i że dziś czyni co może, ażeby utrzymać się u steru rządów aż do zrealizowania tego „interesu“, bez względu na to, iż naraża tem kraj swój na klęskę ekonomiczną. Gdy zdecydowano się wystąpić z tą kompromitującą Pasicza rewelacyą, przypuszczano, jak się zdaje, w Wiedniu, że zdyskredytuje go ona w oczach skupczyny i że spowoduje jego upadek. Nadzieja ta zawiodła, mimo silnej opozycyi w skupczynie, mimo zatargów z królem, Pasicz utrzymuje się na stanowisku. Okazała się więc potrzeba użycia jeszcze ostrzejszej broni.

Przed kilku dniami pojawiły się, jak wiadomo, w prasie wiedeńskiej sensacyjne wiadomości, jakoby serbski następca tronu był umysłowo chory, a na dowód prawdziwości tych wiadomości przytaczano cały szereg rzekomych szaleńczych jego wybryków. Gdy zaś wieści te zainteresowały już cały ogół, pojawiły się inne, przypisujące rozpuszczenie tych wiadomości nowej intrydze Pasicza. Intryga ta miała mieć podobno cel następujący: Król Piotr, powierzając misyę utworzenia gabinetu Pasiczowi, postawił mu za warunek, ażeby dla następcy tronu postarał się u skupczyny o osobną listę cywilną. Pasicz przyjął ten warunek, przekonawszy się atoli, że projekt taki napotkałby w całym kraju na ostrą opozycyę, „zapomniał“ przedłożyć go skupczynie wraz z budżetem. Gdy zaś król Piotr nalegał na spełnienie swego żądania, prezydent gabinetu, pragnąc przedewszystkiem doprowadzić do skutku swój osobisty interes z nową pożyczką, polecił swoim agentom rozpuścić wiadomość o umysłowej chorobie następcy tronu, licząc na to, że zdyskredytuje ona projekt królewski do tego stopnia, iż sam król uzna za stosowne cofnąć go na razie. Użył on zaś do tego celu prasy wiedeńskiej, ponieważ prasa serbska, skrępowana ostrą cenzurą, nie mogłaby zamieścić takich rewelacyj.

Ile we wszystkich tych wieściach prawdy, trudno na razie dociec. Zdaje się jednakże, że że o ile dotyczyły one stanu umysłowego serbskiego następcy tronu, zawierały co najmniej grubą przesadę. Zupełnie inaczej bowiem przedstawiają obecnie charakter i stan umysłowy królewicza serbskiego korespondenci pism, które wobec Serbii zajmują stanowisko bezstronne. Tak n. p. korespondent „Frankfurter Ztg“ zaprzecza rewelacyom prasy wiedeńskiej. „Królewicz serbski — pisze on — ma rzeczywiście charakter bardzo popędliwy i gwałtowny. Zdarza się często, że posuwa się on aż do cielesnego karania swej służby, gdy natychmiast nie wypełni jego rozkazów. Mimo to posiada on usposobienie miękie i dobre serce, i nie waha się z własnej inicyatywy przeprosić tych, którym wyrządził krzywdę. Wśród sfer dworskich wzbudza ku niemu niechęć głównie jego wielkie zamiłowanie prawdy i niezwykła jego otwartość i szczerość. Nie waha się on powiedzieć każdemu, co o nim sądzi. I tak jednemu z dworaków oświadczył bez osłonek, że jest największym złodziejem w Serbii, innemu zarzucił, że nie umie myśleć logicznie, trzeciemu wreszcie, że jest szefem austryackiej kliki. Pogłoski, jakoby upijał się często, są wręcz bezpodstawne, tak samo pogłoski o jego awanturach miłosnych. Wszystkie jego długi wynoszą obecnie zaledwie 40.000 denarów. Dawniej stronił od nauki, obecnie uczy się chętnie. Gdy mu teraz przedłożono zagraniczne dzienniki z rewelacyami o jego rzekomej chorobie umysłowej, oświadczył do jednego ze starszych swoich powierników: Przyznaję, że popełniłem niejeden wybryk, niegodny mego stanowiska, lecz to się teraz zmieni. Daję panu słowo, że będę odtąd unikał takich sprawek, będę się starał o to, aby mnie uważano za poważnego męża. A książę Jerzy — dodaje korespondent — zawsze dotrzymuje słowa“.

Jeżeli więc te informacye frankfurckiego dziennika polegają na prawdzie, pogłoski rozsiewane przez prasę wiedeńską uważać trzeba za nową intrygę, zwracającą się już nietylko przeciwko Pasiczowi, lecz także przeciwko obecnej dynastyi serbskiej, intrygę, która jest tylko nowym odwetem za wyrwanie z rąk kapitału wiedeńskiego zyskownego interesu — kosztem Serbii.

Teraz atoli jedno z pism wiedeńskich, „Wiener Allg. Ztg“, posunęło się jeszcze o krok dalej i podaje nową sensacyjną wiadomość, jakoby rząd serbski popierał zamiary pewnej grupy szaleńców, mające na celu wywołanie w Bośni rewolucyi przeciwko Austro-Węgrom. Wiadomość ta brzmi tak fantastycznie, że trudno jej dać wiarę, fakt zaś, że pojawiła się w chwili, w której mają się rozpocząć nowe rokowania handlowo-traktatowe z Serbią, nasuwa przypuszczenie, że ma na celu utrudnienie tych rokowań przez wywołanie nowych podejrzeń w rządowych kołach wiedeńskich.

Że stosunki w Serbii są wprost opłakane, że kraj ten cierpi ogromnie z powodu korupcyi wśród jego sfer rządzących — to rzecz znana. Mimo to, jak się okazuje, należy przyjmować wszelkie dotyczące doniesienia prasy wiedeńskiej z pewną ostrożnością, gdyż znaczna część tej prasy jest również skorumpowana i służy nie tyle prawdzie, ile postronnym interesom i celom, nieraz wielce wątpliwej wartości moralnej.

Przeciw karze śmierci.

Pomiędzy przedłożeniami, które rząd francuski zgłosił w parlamencie, znajduje się także projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci, a przedwczoraj Senat rozpoczął nad nim obrady. Los tego wniosku nie jest zupełnie pewnym, gdyż bardzo wielu senatorów będzie głosować przeciwko niemu, nie tyle z przekonania, jak ze względu na wyborców. We Włoszech kara śmierci zniesioną została w roku 1889, w Holandyi w roku 1870, w Portugalii w r. 1867, w Szwajcaryi w r. 1874, chociaż niektóre kantony zaprowadziły ją ponownie w r. 1879. W Belgii kara śmierci istnieje właściwie tylko na papierze, gdyż od r. 1863 nie wykonano tam ani jednego wyroku śmierci. Także niektóre stany Unii północno amerykańskiej zniosły karę śmierci. We wschodniej Europie nie ma kary śmierci w Rumunii od r. 1865, zaś w Rosyi istnieje wedle ustawy kara śmierci tylko za zdradę stanu. Obecnie rzeczywistość zadaje w Rosyi kłam ustawie.

Karą śmierci zajmuje się równie teologia jak i nauka o prawie, równie filozofia, jak medycyna i nauki społeczne. Zwolennicy i przeciwnicy tego środka prawnego zgromadzili już tyle dowodów przeciwko niemu, lub za nim, że sprawę możnaby uważać za rozstrzygniętą. Tak nie jest, gdyż obie strony uważają swoje dowody za niezbite, przypisują zaś przeciwnikom nietrafność poglądów, a co najważniejsze, decydujące czynniki, to jest rządy nie chcą zgodzić się na zniesienie kary śmierci, uważając ją za konieczność państwową. Z tego powodu istnienie w jakiemś państwie kary śmierci nie może uchodzić za wymiernik kultury, którą odznacza się jej ludność, gdyż polityka państwowa ulega o wiele silniej prawu bezwładności, niż kultura umysłowa lub artystyczna. Stąd w państwach, których ludność posiada bardzo wysoką kulturę, istnieją często zacofane instytucye społeczne i polityczne, właśnie ową siłą bezwładności.

Kara śmierci, jak wogóle kary, była pierwotnie prywatnem prawem odwetu. Kto czuł się poszkodowanym przez to, że krewny jego został zabity, miał prawo rozporządzania życiem zabójcy. Na tle tego zwyczajowego prawa powstała tak zwana „wendetta“, istniejąca dotąd w Sycylii, Korsyce, Albanii i Czarnogórze. Teoretyczne uzasadnienie kary śmierci zawierało ustawodawstwo żydowskie, głoszące zasadę: „Oko za oko, ząb za ząb“. Od chwili, gdy kara śmierci stała się wyłącznem prawem państwa, zaczęto ją rozszerzać na coraz to większe koło przestępstw. Nietylko morderstwo ulegało karze śmierci, lecz także inne przestępstwa, jak n. p. odpadnięcie od religii państwowej, zdrada stanu, krzywoprzysięstwo, złamanie wiary małżeńskiej i t. d. To rozciągnięcie kary śmierci na liczne przestępstwa było oczywiście zgubnem dla ludności, która przyzwyczaiła się do wykonywania częstych wyroków śmierci i zaczęła je lekceważyć. Na tracenie skazańców spieszono, jakby na wesołe widowisko. Kara śmierci, która miała odstraszać od zbrodni, nie wywierała na przytępionych umysłach i uczuciach żadnego wrażenia. Widząc to powszechne zdziczenie, prawodawcy zdobyli się tylko na dalsze, jeszcze dziksze środki. Poprostu obostrzyli karę śmierci okrutnemi torturami. Skazańców wplatano w koło, ćwiartowano, rozrywano końmi, wbijano na pal i t. p.

Trwało to aż do połowy XVIII wieku. W nauce prawa karnego nastąpił radykalny zwrot. Słynny prawnik włoski Beccaria był pierwszym, który wystąpił przeciwko karze śmierci. We Francyi Voltaire całą siłą argumentów zwalczał ten rodzaj kary, który uważał za barbarzyński i bezskuteczny. W Austryi cesarzowa Marya Teresa położyła kres torturom, zaś Józef II zniósł karę śmierci. Ale w 8 lat później rząd austryacki zaprowadził napowrót karę śmierci, istniejącą dotąd w tem państwie. W r. 1848 niektóre państwa niemieckie, jak Wirtembergia, Badenia, Brunszwik, Brema i Hamburg zniosły karę śmierci, ale parlament Rzeszy niemieckiej zaprowadził ją znowu w całych Niemczech.

Wiek XIX był wiekiem znacznego postępu w dziedzinie prawa karnego i przedewszystkiem karę śmierci ograniczył na bardzo małą liczbę zbrodni, przeważnie tylko na zbrodnię morderstwa. Tortury już rzeczywiście nigdzie nie istnieją, przynajmniej na papierze, chociaż w rzeczywistości zdarzają się jeszcze wypadki torturowania więźniów, np. w Rosyi i Hiszpanii. Chiny dotąd jeszcze wymierzają karę śmierci z torturami, np. palenie na stosie, przecinanie piłą, nabijanie na pal itp. Dalej kara śmierci nie bywa obecnie w państwach cywilizowanych wykonywaną publicznie, ale pośród murów więzienia i w obecności niewielu powołanych do tego osób. Ale i przeciwko tak ograniczonej karze śmierci występują uczeni, żądając zupełnego jej zniesienia. Kara śmierci wcale nie spełnia tego zadania, które jej przypisują zwolennicy tego drakońskiego środka, a mianowicie nie odstrasza od popełniania zbrodni. Statystyka wcale nie wykazuje, ażeby liczba zbrodni była większą w tych państwach, które zniosły karę śmierci. Na wzrost lub zmniejszanie się liczby zbrodni wpływają zupełnie inne czynniki. Zemstą nie może być kara śmierci, wszyscy bowiem prawodawcy wyraźnie się zastrzegają przeciwko uważaniu kary śmierci za odwet społeczny. Nic nie przemawia za karą śmierci, natomiast wszystko przeciwko niej. Dyskusya nad tą sprawą w Senacie będzie w każdym razie bardzo zajmującą i zapewne nie pozostanie bez wpływu na inne państwa.

Z obcych teatrów.

(„Biribi“ na scenie teatru Antoine'a w Paryżu — „La Vierge d'Avila“ w teatrze Sary Bernhardt. — Nowa tragedya Gabryela Dannunzia).

Francya republikańska, rozbrzmiewająca hasłami wolności, posiada jeszcze barbarzyńskie zabytki z dawnych czasów, jak naprzykład osławione „Biribi“. Co to jest „Biribi“? To pomysł francuskiego sądownictwa wojskowego, które pod skwarnem niebem Afryki stworzyło dla skazańców swoich prawdziwe piekło, zwane w gwarze ludowej „Biribi“. Jak wyjaśnia „Matin“ czytelnikom swoim, owo piekło wojskowe w Afryce ma trzy oddziały: „Biribi“, czyli kompanie karne; dalej „Bat d'Af“ (bataillons d'Afrique), to jest bataliony afrykańskie, a wreszcie „Travaux publics“, to jest roboty publiczne, oczywiście przymusowe. Do tego piekła możnaby jeszcze doliczyć znaną legię cudzoziemską, ale według ustawy jest to osobna instytucya wojskowa.

Do batalionów afrykańskich bywają wysyłani pospolici zbrodniarze, którzy w gwarze ludowej nazywają się „joyeux“, to jest „weseli“; na roboty publiczne skazywani są żołnierze przez sąd wojenny za ciężkie występki przeciwko karności wojskowej i mają nazwę „têtes de veau“, to jest „głowy cielęce“, a wreszcie do „Biribi“ idą tak zwani „camisards“, żołnierze, którzy popełnili lżejsze wykroczenia wojskowe. O tych skazańcach pisał dawniej Dubois Desaulle w książce p. t. „Camisard“, Peaux de Lapins et cocos“, obecnie zaś na tem tle napisali sztukę w trzech aktach p. t. „Biribi“ Jerzy Darien i Marceli Lauras. Jak widzimy, rzecz nadzwyczajnie aktualna, tem aktualniejsza dla Paryżan, że jeden z autorów, a mianowicie Darien nosił przez cztery lata kapotę „camisard'a“, to jest odbywał karę w „Biribi“. Taki autor mógł dać autentyczne obrazy piekła wojskowego w Afryce.

Sztuka owa pojawiła się na scenie teatru Antoine'a, którego dyrektorem jest F. Gémier od chwili, gdy Antoine objął dyrekcyę „Odéonu“. Bohater sztuki, rekrut Jan Bernard, wydalił się z koszar bez pozwolenia, za co został uwięziony jako zbieg wojskowy i skazany do „Biribi“. W drugim i trzecim akcie widzimy go w Afryce. Ale postać Bernarda ustępuje na plan drugi, autorowie bowiem dają widzom kinematograficzne obrazy z życia w Biribi. Rozmaitego wieku skazańcy przechodzą przez całą skalę znęcań się i tortur, które wstrząsają widzem, są bowiem rzeczywistością współczesnej doby. Aktorzy odegrali swoje role, jak zapewniają recenzenci paryscy, znakomicie, zwłaszcza odznaczył się dyrektor Gémier w roli „camisarda“, który długie lata spędził w kolonii karnej. Publiczność przyjęła sztukę z zapałem, a prasa omawiając tę premierę, domagała się zgodnie zniesienia owych afrykańskich zakładów karnych, które są bezpożytecznym zabytkiem barbarzyństwa.

W teatrze Sary Bernhardt pojawił się poraz pierwszy na scenie pięcioaktowy dramat wierszem Katulla Mendès'go p. t. „La Vierge d'Avila“ („Dziewica z Awili“). Guy Launay recenzyi swojej dał następujący tytuł: „La Vierge d'Avila, la nouvelle oeuvre de M. Catulle Mendès, est un poème grave et abondant que psalmodie harmonieusement Mme Sarah Bernhardt“. Jeżeli to jest powiedziane złośliwie, to Launay ma słuszność. Pięć aktów w pięciu tysiącach wierszy! Wprawdzie wiersze te napisał Catulle Mendès, a recytowała je „divine Sarah“, boska Sara — ale 5000 wierszy, to za wiele na jeden wieczór. Sara mogła znowu popisać się swojem podnoszeniem oczu i swoim głosem srebrnym, ale te oczy i ten głos, które niegdyś czarowały, dzisiaj straciły wiele blasku i dźwięku. A dalej czy nie minął już także czas Mendès'a, wykwintnego parnasisty. Ale publiczność, uczęszczająca do teatru Sary Bernhardt, jest zbyt wykształconą, ażeby nie wysłuchać cierpliwie 5000 wierszy, wygłoszonych w znacznej części przez Sarę.

Bohaterką sztuki jest św. Teresa, założycielka zakonu Karmelitanek bosych, mistyczna wizyonerka, uważająca się za oblubienicę realną Chrystusa. Zapałał do niej miłością kapłan apostata Erwan, którego znów kocha mauretańska dziewczyna Ksimera, mająca być antytezą czystej dziewicy niebiańskiej, Teresy. Wzruszającą miała być scena, gdy św. Teresa natchnęła łagodnością duszę pobożnego tyrana, króla Filipa, dając mu kwiaty, poświęcone modłami zakonnic. Dominikanie i Jezuici, walczący o władzę na dworze Filipa, chcieli użyć Teresy za narzędzie swoich planów, ale zamiar ten nie powiódł się. Wreszcie Teresa, która przez chwilę czuła ziemską miłość do Erwana, zwycięża ją i wraca do miłości nieba, a gdy kapłana apostatę wiodą na stos, ona nie chce korzystać ze swojego prawa ułaskawienia, nadanego jej przez króla. Powiada, że lepiej będzie dla duszy Erwana, gdy ciało jego spłonie na stosie.

Piękny wiersz Mendès'go i dobra gra Sary zapewniły sztuce „succès d'estime“ — nie po nadto. Publiczność klaskała, gdyż oklasków niepodobna odmówić Mendès'owi, a jeżeli autorowi gratulował obecny na przedstawieniu minister oświaty Briand, to gratulacye te nie wpłynęły na sąd recenzentów. Sztuce brak szczerości. A dziwić się temu nie można. Ażeby stworzyć podobną postać, jak św. Teresa, trzeba albo ogromnej wiary, albo wprost geniuszu.

Jak donoszą z Rzymu, na scenie tamtejszego „Teatro Stabile“ ma się wkrótce pojawić nowa tragedya Gabryela Dannunzia p. t.: „La Nave“ („Okręt“), osnuta na tle dziejów Wenecyi. Przyjaciel autora, Gabrielli, ogłosił z tego utworu kilka scen ludowych w piśmie „Gazetta di Venezia“, a sceny te, jak zapewniają znający język włoski, mają być porywającej piękności. Zresztą treść utworu jest nieznaną, gdyż autor nie chce jej zdradzić. — Ogłoszone wyjątki z „Okrętu“ obiegły prasę europejską i są o ile z dorywczych tłómaczeń można sądzić, pisane wierszem mistrzowskim. Obraz, w którym piękna Basiliola, córka oślepionego za zdradę trybuna, Orsa Faledra, tańczy aż do omdlenia przed nowym trybunem, Markiem Gratico, przypomina mimowoli taniec Pippy, w utworze Hauptmanna p. t.: „A Pippa tańczy“ („Und Pippa tanzt“). Po niepowodzeniu, którego w Rzymie doznał Dannunzio z ostatnią swoją sztuką, może nowy utwór przyniesie pożądane zadosyćuczynienie. *h. j—e.*

W nierównej walce.

POWIEŚĆ

Napisał

Mimar.

56 (Ciąg dalszy).

Co to byli za ludzie, czego chcieli?... Nie wiedziała.

Mieli takie mundury, jakie zwykle noszą żołnierze; guziki błyszczące, czapki, karabiny... Pytali się o coś, oglądali jakiś bilet, potem pokazali drogę na lewo.

A jeszcze potem pawilon, jak przez sen, zupełnie już, jak przez sen... Taki zwyczajny dom, szary, mokry, wpuszczony w ziemię; na dole kancelarya i żandarmi...

Łzy jej się cisnęły do oczów i z powiek lały na policzki ciurkiem, jak ten oto na dworze deszcz. Lały się, lały, lały i nie mogła ich powstrzymać, nie mogła dość szybko obetrzeć chustką ust i taka mokra cała, z kapiącemi od tej powodzi rozczulenia policzkami przycisnęła się się do zbiedzonej twarzy swojego ojczula.

Ach, jakżeż on wychudł, jakżeż zmizerniał, jak mu siwizny [illegible] było i jak mu się jego żywe czarne oczy [illegible] zrążyły i zapadły głęboko!...

Boże, Boże, Boże!... Gdzie sprawiedliwość, gdzie, gdzie, gdzie?!...

I już więcej nic nie widziała, nic nie rozumiała wcale.

Moment jeden jakby tkwiło jej w mózgu takie dziwnie ciekawe pytanie:

— Gdzie on?... A gdzie on?... — ale to były [illegible]tki przytomności, po której nastąpiła taka [illegible] gorączka podstęp- [illegible] omość swoją ciężką, nieprzejrzystą oponę i pod oponę tę nie zaglądało światło długie, długie dnie i tygodnie.

Sny tylko przychodziły, sny ogniste, niespokojne, gwałtowne, w których całe snopy płomieni tańczyły jakieś szalone tarantele i wiły się w konwulsyjnych spazmach. Czasami powracało to, co było dawniej, a właściwie czego nie było dawniej wcale, a co się działo dopiero teraz po raz pierwszy.

Czerskoski dworek, ogród, aleja, altanka Czesiek, ona i on.

Z nocy tej zbudziło ją coś. Szelest taki był, a potem zrobił się ruch, gwar.

Otworzyła oczy i spostrzegła, że leży sama, że niema koło niej nikogo, tylko tam w drugim pokoju rozmawiają wszyscy, biegną gdzieś, spieszą.

— Co to, czemu to tak, co się tam stało?... Dlaczego ja jestem tu?... Aha!...

Przytomna myśl po raz pierwszy zabłysła jej w mózgu.

Zebrała siły, uniosła osłabioną głowę i nadsłuchiwać poczęła z sercem bijącem niespokojnie.

Jakieś niejasne przeczucia, jakieś trwożne nadzieje i radość, radość, radość, tamująca oddech i budząca te stargane długą niemocą siły...

Boże, Boże, Boże!... Tam otwierano drzwi, tam wpuszczano kogoś, tam wchodził on... I naraz rozległ się głos...

Z szybkością błysku porwała się z pościeli.

— Ojcze mój drogi, ojczuniu!..

Jak długa runęła na ziemię.

Śnieg już spadł pierwszy, puszysty, biały, niewinny śnieżek, a ona zwłóczyła się z łóżka blada, chuda, kaszląca i taka obojętna na wszystko, na własną nawet niemoc. Tylko gdy siadał koło niej ojciec i opowiadał jej dzieje swoich ośmiu tygodni, to dostawała ceglastych wypieków na twarzy i dusiła się od rozrywającego jej piersi kaszlu.

Dopiero Zakopane, tak, Zakopane... To długie, spokojne leżenie na odkrytych dla przewiewu powietrza werandach, te cudne widoki błękitnawych Tatr, ten cichy sposób życia...

Wiosna szła i ona poczuła taką gorącą tęsknotę do kraju, do swoich...

Z choroby nie pozostało nic, albo tak jakby nic; wysmuklejszą się stała, bielszą, chwilami tylko migotały jej litery czytywanych listów i gazet, zresztą mogła jechać. Dokterzy pozwolili wracać do domu.

Wreszcie matka zabrała ją z powrotem.

Jechały przez Kraków, stary gród..

Galerye... kościoły... zamek... pamiątki... i... i Nieżyccy...

Tak, Nieżyccy; spotkali je tutaj i przemocą zabrali do siebie, do Klimontowic, gdzie stał wspaniały poprostu dwór, otoczony olbrzymim parkiem, utrzymywanym z wielką starannością i sporym nakładem pieniędzy.

Wiele razy biegała ona po tych cienistych dróżkach jeszcze wówczas, kiedy jako trzpiotowaty podlotek lubiła drażnić się z Jankiem, albo ospałym Tadźkiem, wiele razy! Park wówczas miał dla niej tyle uroku, tyle uroku!.. W dali srebrzyła się Wisełka z tylnych okien dworu, z pokoiku, w którym zawsze umieszczano je z matką, widać ją było, jak na dłoni. — Przeciwległy, płaski brzeg Galicyi i w dali, w dali podczas pogodnych dni poząbione sylwety Tatr...

Przypadła do okna pożądliwie i zgłodniałym wzrokiem wpiła się w roztaczający się przed nią krajobraz.

Przy brzegu na wzniesieniu stał podmurowany, spory dom, przypominający koszary, a koło domu kręcili się żołnierze.

— Słuchajno Justka, — zwróciła się do dziewczyny, wnoszącej ich rzeczy na górę. — Co to u was teraz wojsko stoi?...

— A som sołdaty, pajenko, som!

— Ostatnim razem nie widziałam ich wcale. To pewno niedawno?

— Bogać ta, pajenko! Wszystkie roki, co tu jezdem, beły sołdaty i som. Toć tu u nas granica je, to i pilnujom, coby chłopy śnapsa nie przenosiły, lebo naród bez praśportów do Krakowa nie szed.

— Domu to jednak tutaj nie było?

— Ano nie beło, dopiruśko na jesień co se urychtowały i wokoł se swendajom kieby psy. Za to tera na dwór se zawzieni i już bez nich do wody ani podendz! Wiadoma rzecz granica!

Tymczasem maj się zbliżał, a z nim powódź wiosenna.

Już na trzeci dzień we dworze otrzymano wieści, że woda w Wiśle podnosi się z nadzwyczajną szybkością.

Nazajutrz ta wcale potulna i bynajmniej nie groźnie w tem miejscu wyglądająca Wisła rozlała już znacznie. Jej szare, spienione fale biegły z jakimś ponurym łoskotem i szumem, rozbijając się o wyniosły z tej strony brzeg, jakby go chciały podmyć, wyrwać i unieść ze sobą. Galicyjskie płaskie i niżej położone łąki, które wczoraj jeszcze zieleniły się w słonecznem świetle taką świeżą, wiośnianą barwą, teraz znikały w oczach prawie pod mętną powłoką zmulonych wód. Ze spokojnie w odwiecznem łożysku płynącej rzeki powstawało szerokie, wzburzone jezioro, którego krąg roztaczał się z każdą niemal chwilą i już przeciwległym krańcem zawadzał o przycupłe do ziemi jakby z przerażenia białe chałupki tu i owdzie w stronę Krakowa porozrzucanych wiosek.

Klimontowicom nie zagrażało jeszcze nic; wieś była zabezpieczona zupełnie przez wyniosłe miejsce, jedynie na część dworskich gruntów położonych w nizinie mogła przedostać się woda przez dochodzący do rzeki parów, i oto tego właśnie obawiał się Nieżycki.

— Pod sam park mi podchodzi, łąki zamula i topielców wyrzuca przed same okna! Potem to gnije na słońcu i cuchnie, aż wytrzymać w domu nie można. Istne morowe powietrze.

Wanda chodziła na wzgórze poza wsią, skąd ogarnąć było można całą panoramę rozlewu. Daleko, daleko, jak oko tylko sięgało, widziała jednę szklącą się w chłodnych odblaskach pochmurnego dnia taflę wodną zmarszczoną bielejącymi się grzbietami bałwanów, wśród których płynęły kloce drzew, resztki gdzieś w górach roztrzaskanych chat, części dachów, jakieś gospodarskie drobiazgi, garczki, koszyki, ławy.

Klimontowieccy włościanie pokazywali sobie palcami te resztki zniszczonego przez żywioł dobytku i wyrzekali głośno, że nie dano im korzystać z tego przepadającego „za nic“ dobra.

— Ścirwy Moskole, pielnujom kieby swego.

A „Moskole“ kręcili się koło postawionej na wzgórzu kasarni, mocniej tylko przywiązywali do wbitych u brzegu słupów swoje łodzie i nie zwracali na spełniane przez wylewającą rzekę gwałty żadnej uwagi.

Im ta szeroka rwąca woda była jedynie na rękę; nie potrzebowali teraz szczególnie pilnie stróżować granicy — wyręczała ich w tem powódź.

Całą noc Wanda słyszała pod oknami jakiś zdaleka idący szum. Niepokoiło ją to nowe!; dwa razy po cichutku, aby nie przeszkadzać śpiącej matce, podnosiła się z łóżka i próbowała przejrzeć gęste ciemności na dworze, ale nie dostrzegłszy w mroku nocnym nic szczególnego, powróciła na pościel w pełnem przeświadczeniu, że to odgłosy przybierającej rzeki. Nad ranem zasnęła głębokim, spokojnym snem.

(C. d. n.)

Kronika.

Kraków, 23 listopada.

Rocznica listopadowa. Przypominamy, że w niedzielę dnia 25 b. m., o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali krakowskiego „Sokoła“ uroczysty obchód 76 rocznicy rozpoczęcia walki orężnej o wolność i niepodległość Polski. Nie wątpimy, że wzniosły cel obchodu o nader pięknym programie zgromadzi liczne zastępy publiczności w sali sokolej. W wieczorze weźmie udział kwartet smyczkowy.

Bilety na uroczystość są do nabycia w handlu pp. Zajączka i Leszczesza (Rynek gł., linia A—B), bezpośrednio zaś przed obchodem przy kasie z wejścia do sali.

Otwarcie Akademii handlowej. Jak donosiliśmy, uroczyste poświęcenie i otwarcie Akademii handlowej w Krakowie odbędzie się w niedzielę o godz. 11 przed południem. W uroczystości otwarcia nowego instytutu naukowego weźmie udział namiestnik hr. Andrzej Potocki. Również minister oświaty zawiadomił dzisiaj prezydenta miasta, że w uroczystości weźmie udział jako jego zastępca szef sekcyi dr Fryderyk Dlabacz.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu czyszczenia miasta, na którem zastanawiano się, w jaki sposób wprowadzić w życie uchwały Rady miejskiej co do czyszczenia miasta.

Wczoraj też odbyło się posiedzenie komisyi plantacyjnej. Na posiedzeniu tem postanowiono zmienić dotychczasowe sposoby utrzymania dróg i ścieżek na plantacyach miejskich, gdyż dotychczasowe dawały powody do licznych skarg na kurz lub błoto na ścieżkach plantacyjnych. W najbliższych dniach będą przedsięwzięte próby nowego sposobu utrzymania w czystości ścieżek na plantach.

Stypendyum artystyczne. P. Jan Szczepkowski, artysta rzeźbiarz, otrzymał stypendyum 2400 koron z fundacyi stypendyjnej ks. Adama Czartoryskiego, przeznaczonej dla młodzieży kształcącej się w sztukach pięknych.

Przed strajkiem piekarzy. Jak się dowiadujemy, Krakowowi znowu grozi bezrobocie piekarzy. Mianowicie wielu majstrów piekarskich, którzy przyjęli w swoim czasie ugodę z robotnikami, obecnie zrywa tę ugodę, wydalając robotników z pracy. Wobec tego organizacya robotników piekarskich zapowiada, że jeżeli majstrowie nie odstąpią od łamania dotychczas obowiązującej ugody, podejmą z nimi walkę przez strajk i wtedy obok poprzednio uzyskanych ulg, postawią nowe żądania. Jak donosi „Naprzód“, w kilku piekarniach wybuchł już strajk, do ogólnego jednak bezrobocia jeszcze nie przyszło.

Co już w Krakowie nie drożeje? Za podrożeniem mieszkań, węgla, mięsa i różnych artykułów spożywczych, drożeje kolejno wszystko. Wszyscy zaczynają się — odbijać — i dyktują wyższe ceny. Nawet magiel podrożała. Dotychczas płaciło się za jeden „wałek“ 2 halerze, obecnie każą sobie płacić po 3, a zapowiadają i 4 halerze za jeden „wałek“. Początek zrobiła jedna z przedsiębiorczyń przy ulicy Garbarskiej. Gospodarz podniósł jej czynsz o 2 guldeny miesięcznie, ona podniosła cenę na wałku magielnym o halerz, podwyższenie więc czynszu odbije z grubym procentem. I tak wszyscy na wszystkie strony. Tylko „gażyści“, urzędnicy wszelkich kategoryj, publiczni i prywatni, państwowi i autonomiczni, „die bleiben beim Alten“.

Listy „Express“ wloką się na pocztach galicyjskich specyalnym przywilejem: doręczane są o kilka godzin później od zwykłych. Dziś otrzymaliśmy dwa listy tego rodzaju z datą Lwów 22 listopada. Gdyby je nadano, jako zwykło, bylibyśmy je zapewnie otrzymali rano, ale że dano na nie opłatę „expressową“, więc doręczono nam je o godz. 3 po południu.

Pośpiech telegraficzny. Dyrekcya poczt zawiadamia nas, że telegram nadany d. 8 lipca w Krakowie do stacyi w Krzeszowicach opóźnił się z winy urzędnika w Krzeszowicach, który nie mogąc odszukać adresata, nie zawiadomił o tem urzędu telegraficznego w Krakowie. Urzędnik ten został pociągnięty do odpowiedzialności. Swoją drogą, gdyby nawet urząd telegraficzny w Krakowie został o tem zawiadomiony, nie byłby w stanie nic zrobić, bo depesza podpisaną była tylko imieniem „Władek“, a Władków jest wielu.

Program koncertu ruskiego w Krakowie, jaki odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. w sali hotelu Saskiego: 1) Ludkiewicz: „Piśń pobidy“, chór męski z akompaniamentem fortepianu na cztery ręce. 2) a) Łepki Sieczyński: „Finale“; b) Szewczenko Łysenko: „Sadok wysznewyj, solo tenorowe, odśpiewa M. Wołoszyn. 3) a) J. Gall: „Hejże ino fiołecku“, b) „Ruta“; c) St. Bursa: „Gdzie ty jedziesz, Jasiu“, chór męski a capella). 4) Niżankowskyj: „Z okruszkiw“, chór męski a capella. 5) Łepki; a) Rapsod ze „Słowa o pułku Igora“, b) „Rozwiały się marzenia moje złote (w przekładzie O. Łuckiego) wygłosi O. Łucki. 6) Hellmesberger: „Gewitter-Scene“, solo skrzypcowe O. Sadowskiego. 7) a) Sieczyński: „Daremne pisne“; b) F. Kołessa: „Łemkiwski pisni“, chór męski a capella. 8) a) Godard: „Au Matin“, b) Moszkowski: „Air de ballet“ solo fortepianowe T. Szuchewicza. 9) F. Kołessa: „Kozaky“ (zbiór pieśni ludowych) chór męski a capella. Ceny miejsc: I-rzędne 4 K, II-rzędne 3 K, III-rzędne 2 korony; galerya 80 halerzy. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wcześniej nabywać można bilety w kawiarni p. Kijaka (Rynek gł.), w dzień zaś koncertu od godziny 5 po poł. przy kasie.

W wieczorku muzycznym, który odbędzie się staraniem młodzieży żydowskiej w niedzielę w sali starego teatru, weźmie udział chór śpiewaków pod batutą dyr. Barabasza, oraz orkiestra 100 p. p.

Z teatru ludowego. Najbliższą nowością będzie 4-aktowa komedya p. t.: „Wesele Zosi“, napisana przez autora sztuki „Na Grzegórzkach“. — Próby z tej sztuki już się rozpoczęły.

Pociąg nocny, wychodzący z Krakowa do Nowego Sącza o godz. 11·52, posiada w sezonie zimowym dla komunikacyi z Zakopanem tylko jeden wagon, składający się z 1½ coupé pierwszej, a 2½ drugiej klasy. Jest to stanowczo niewystarczającem. Ciągle otrzymujemy skargi na tę dziwną oszczędność dyrekcyi kolejowej, która nie ma żadnego wytłumaczenia już nie dla jakiejkolwiek wygody podróżującej publiczności, ale dlatego, aby każdy podróżny znalazł w przedziale miejsce dla siebie. Przecież i w sezonie zimowym ruch do Zakopanego jest wcale silnym i wiele osób, pragnących nocnym jechać pociągiem, dla braku miejsca w wagonie bezpośrednim do Zakopanego, musi wsiadać do wagonów innych i w nocy, w zimie, przesiadać i długo czekać w Chabówce. To lekceważenie publiczności powinno raz ustać.

Z kraju.

Z ruchu nauczycielskiego. Z Rzeszowa piszą nam: Dnia 18 b. m. odbyło się walne zebranie „Ogniska“ krajowego Związku nauczycielstwa ludowego. Przedmiotem obrad było sprawozdanie delegatów z walnego zjazdu w Krakowie i sprawa założenia „Pomocy koleżeńskiej“, dla której wybrano osobną komisyę. Uchwalono polecić zarządowi Koła powiatowego, aby zwołał wiec nauczycielski w grudniu b. r. w Rzeszowie z powiatów rzeszowskiego, łańcuckiego, kolbuszowskiego, przeworskiego i strzyżowskiego. Na ten wiec ma zarząd Koła zaprosić posłów sejmowych i parlamentarnych.

Z Przemyśla piszą nam: Dnia 19 b. m. ukonstytuowało się u nas „Ognisko“. Do wydziału weszli: Jankowski Stanisław prezes, Garlicki Stanisław zastępca prezesa, Kosz Józef sekretarz, Koczyrkiewiczowa Zofia, Hubicka Aleksandra, Żurakowska Stefania, Jaszyńska Leontyna, Ungeheuer Józef, Złotnicki Eugeniusz, Malec Emil i Ukleja Michał. Na zebraniu odczytał p. Stanisław Garlicki sprawozdanie ze zjazdu delegatów, który się odbył 1 listopada w Krakowie. Następnie toczyła się żywa dyskusya nad wielu zgłoszonemi wnioskami.

Dąbrowa, 20 listopada. Nowo otwarta kolej lokalna Tarnów-Szczucin daje powód do ciągłych i uzasadnionych skarg. Wozy osobowe są tak prymitywnie sporządzone, że dyrekcya kolei państwowych w Krakowie uznała za stosowne zaopatrzyć je szerokiemi tablicami w języku niemieckim, aby zwracać uwagę, że posiadają słabą konstrukcyę. Wozy te pozbawione są półek na rzeczy i ustępów. Wydział krajowy wychodził, zdaje się, z tego założenia, że są one zbędne, skoro na licznych stacyach i przystankach pociągi, wbrew rozkładowi jazdy, wskutek przesuwania wozów stoją po 3 kwadranse lub po godzinie, tak, iż nietylko można załatwić wszelkie potrzeby, lecz nawet udać się do miasta o 2 klm. oddalonego i pozałatwiać rozmaite interesa. Podróżni nie uznają jednak dobrej woli Wydziału krajowego, gdyż często tracą połączenia z pociągami na głównej linii i po kilka a nawet i kilkanaście godzin muszą przesiadywać w Tarnowie. Tabor wozów towarowych jest tak szczupły, iż większa część towaru żywego musi odbywać drogę gościńcem — i tak n. p. z Dąbrowy z ostatniego jarmarku 700 sztuk nierogacizny musiano odesłać furami. Stratę ponoszą nietylko kupcy, lecz także i zarząd kolejowy, t. j. Wydział krajowy. — Wozy osobowe oświetlone są lampkami naftowemi, tak nędznie urządzonemi, że lada podmuch wiatru je gasi, co przyczynia się wielce do zabicia czasu podróżnym, zmuszonym w połowie z powodu braku miejsca odbywać podróż na kolanach swoich bliźnich. Tor kolejowy jest urządzony w taki sposób, iż wagony o większej pojemności na naszej linii kursować nie mogą.

Jeśli się do tego doda nad wyraz skromne urządzenie budynków stacyjnych, wprost urągające wszelkim przepisom hygieny i wygody rozkład mieszkań funkcyonaryuszy kolejowych, brak rogatek w tych miejscach, gdzie tor przecina najbardziej ożywione drogi, a zastąpienie ich tablicami wyłącznie niemieckiemi, to będzie się miało jeszcze bardzo niedokładny obraz naszej „lokalki“, która przechodzi najśmielsze wymysły humorysty z „Fliegende Blätter“. Dnia 17 b. m. wszystkie powyżej wymienione niedostatki i w. in. przedstawiła deputacya powiatowa i Rady miejskiej w Dąbrowie p. dyrektorowi kolei państw. Horoszkiewiczowi, który zażalenia uznał za zupełnie uzasadnione i obiecał starać się je usunąć, o ile Wydział krajowy uczyni zadość swym obowiązkom co do powiększenia taboru wozów osobowych i towarowych i dostarczenia 2 maszyn. Ponadto przyrzekł rozkład jazdy zmienić w ten sposób, aby pierwszy pociąg z Tarnowa wychodził o godz. 6 rano, a ze Szczucina ostatni około 5 wieczorem, co umożliwi połączenie z główną linią.

Wierzymy, iż p. radca Horoszkiewicz przyrzeczeń swych dotrzyma, a zwracamy się do Wydziału krajowego, aby on o nas nie zapomniał, a to tem więcej, iż ludność tutejszego powiatu bezpośrednio znaczne ponosi ciężary z wybudowaniem i utrzymaniem kolei połączono.

O „gwiazdkę“. Czytelnia polska w Michałkowicach na Śląsku udaje się z wielką prośbą do redaków o przyjście w pomoc w urządzeniu „gwiazdki“ dla dziatwy polskiej. — Gdy Czesi i Niemcy urządzają dziatwie swojej corocznie „gwiazdkę“, obdarzają dziatwę ciepłemi ubraniami i podarkami, dlaczegóż dziatwa polska ma być pozbawioną tej opieki, jaka jej się słusznie od rodaków należy. — Łaskawe datki i dary należy przesyłać pod adresem: Zarząd Czytelni polskiej w Michałkowicach (Śląsk austryacki).

Brzesko, 20 listopada. Dnia 18 bm. odbył się staraniem tut. ochotniczej straży ogniowej wieczorek z okazyi wręczenia trzem członkom medalu za 25-letnią służbę w obronie życia i mienia tutejszych i okolicznych mieszkańców. Po serdecznej przemowie burmistrza dra Wisłockiego i naczelnika straży dra Cygl, wręczył burmistrz medale zasługi odznaczonym. Następnie odegrano sztukę p. t. „Tajemnica“, w której p. Bujak i panna Krokowska odegrali swe role z artystycznem odczuciem. Dużo oklasków zdobył też p. Kurzeja. W końcu przedstawienia żywe obrazy. Wieczorek zakończyła zabawa taneczna, w której bardzo liczny udział wzięła publiczność.

W Nowym Sączu — jak nam stamtąd donoszą — odbyła się onegdaj rozprawa przeciw kilku operatorom cudzej własności, którzy w czasie sezonu długi czas w Krynicy grasowali. Dopiero gdy raz o godzinie 10 wieczorem wyrwali torebkę z rąk wracającej z teatru pani Sobilidowej (z Przemyśla), udało się policyi przyłapać trzech z nich, a mianowicie 16-letniego Adolfa Babulskiego z Krynicy, 20 letniego Andrzeja Ciołka z Tylicza i 17-letniego Antoniego Kuczerę z Ptaszkowej, reszta uciekła. Ci trzej zasiedli we środę przed sądem. Trybunał skazał Babulskiego na 3 miesiące, Kuczerę na miesiąc ciężkiego więzienia, Ciołka zaś uwolnił.

W Tarnobrzegu odbędzie się 25 bm. przedstawienie amatorskie staraniem Tow. kasynowego. — Odegraną będzie komedya Wiktoryna Sardou „Nitka jedwabiu“.

Automobile rządowe w Galicyi. Ministerstwo handlu rozesłało za pośrednictwem starostw do gmin powiatu brzozowskiego i innych okólnik, w którym oświadcza gotowość na liniach ruchliwych, a pozbawionych kolei, zaprowadzić rządowy ruch automobilowy, celem przewozu rządowej poczty, oraz osób i mniejszych towarów. Myśl znakomita, szkoda tylko, że minister do wykonania jej zabrał się w ten sposób, że stawia za warunek zaprowadzenia ruchu automobilowego, aby sąsiednie gminy przyczyniły się pewną kwotą do zakupna automobilów i przyjęły na siebie gwarancyę za rentowność tego przedsiębiorstwa. To przetłumaczone na język polski znaczy: wy kupcie automobil, ale on nie będzie wasz, gwarantujcie mi dochód, ale czy on będzie wielki, czy mały, zagarnie go rząd, wy — nie. Rząd powinien automobile zakupić sam, już choćby dlatego, że wozy pocztowe obecnie kursujące kosztują go wiele, automobil więc opłacić się musi.

Galicyjskie drogi. Nie po raz pierwszy w dzienniku zaznaczyć musimy, że stan dróg w okolicy Krakowa jest wprost oburzający. Na przykład zjazd z mostu na Wiśle do rynku w Podgórzu jest obecnie tak wyboisty, że prawdziwą sztuką jest tamtędy przejechać. Takśamo dalsza od rynku podgórskiego część ulicy Lwowskiej zaniedbana, pełna kałuży i błota, nigdy nie uprzątanego, jest wprost niemożliwa do przebycia, koroną zaś tych nieporządków jest miejsce, gdzie znajduje się brama pofortyfikacyjna; miejsce to pełne jest takich dziur i wybojów, że koła do osi w nie zapadają.

Także gościniec, prowadzący z Podgórza do Wieliczki, jest w najgorszym stanie. Jak rok długi, nikt nie myśli o poprawie gościńca, która redukuje się do tego, że co roku na wiosnę szutruje się gościniec, przyczem ruch na powyższej drodze przez dwa miesiące jest prawie uniemożliwiony skutkiem tego, że do walcowania przystępuje się dopiero wtedy, gdy fury świeżo wyszutrowaną drogę jako tako już ujeździły. Po takiem „naprawieniu“ drogi nikt nie troszczy się przez cały rok o jej stan, a dróżnika, któryby porobione dziury wyrównywał i zasypywał nie spotkasz na tej drodze prawie nigdy. Taki system naprawy dróg doprowadza je do rozpaczliwego stanu; w obecnym też stanie rzeczy przejechanie 1½ mili tak naprawioną drogą można odchorować.

Ze świata.

Z Warszawy.

— We środę wieczorem robotnicy z fabryki Wulkan, stojąc przed fabryką, zaczęli strzelać do przechodzącego patrolu. Patrol odpowiedział strzałami, poczem nastąpiła wzajemna strzelanina, podczas której jeden z robotników został lekko zraniony. Następnie strzelający do patrolu skryli się w fabryce i zamknęli bramę. Po wezwaniu wojska zarządzono w fabryce rewizyę. Z liczby strzelających poznano i aresztowano około 20 ludzi.

— Na Pradze czterech wyrostków napadło na przechodzącego nauczyciela gimnazyum praskiego, Józefa Dąbrowskiego. Jeden z napastników uderzył go pięścią, drugi zmierzył z rewolweru Browninga do oszołomionego niespodziewaną napaścią i strzelił. P. Dąbrowski padł na chodnik z przestrzeloną na wylot szyją. — Nieletni napastnicy rozproszyli się w różne strony.

— Kilkanaście firm krawieckich, żydowskich, w Warszawie ogłosiło w „Wegu“ i „Morgenblacie“, że zrywają z lokautem i zgadzają się na warunki, postawione przez czeladników krawieckich. Proszą ich też, żeby odrazu zaczęli przychodzić do roboty.

— Echa napadu w Węglewicach. Schwytanych w Leśmierzu następnego dnia po napadzie na p. Otta, dwóch rannionych napastników umieszczono w szpitalu w Ozorkowie pod Łodzią, gdzie jeden z nich, wskutek otrzymanych ciężkich ran, wkrótce zmarł. W Leśmierzu aresztowano też kilku robotników miejscowych, jako podejrzanych o współudział w napadzie na p. Otta.

Nagroda Henryka Sienkiewicza. Jak wiadomo, Sienkiewicz, po otrzymaniu w r. z. nagrody Nobla, przeznaczył 5000 fr. za szwedzką historyczną lub literacko-historyczną pracę o Polsce, albo też za przekłady najlepszych poetów polskich. Sekretarz akademii szwedzkiej, dr Wirsen, któremu Sienkiewicz dał w tym względzie bezwarunkowe pełnomocnictwo, w porozumieniu z akademią i z uwagi, że przeważna część dzieł Sienkiewicza już znajduje się w przekładzie, przeznaczył ofiarowaną w r. z. sumę wraz z procentami Alfredowi Jensenowi za przekłady Krasińskiego, obejmujące dwa tomy antologii.

Z Katowic piszą nam: We wtorek o godzinie 8 wieczorem skonfiskowała policya na wniosek pierwszego prokuratora z Bytomia cały zapas „Górnoślązaka“ Nr 266 z wtorku dnia 20 b. m. Prokuratorya dopatrzyła się podburzania do gwałtów w artykuliku agitacyjnym p. t.: „Wezwanie bojowe“ i na mocy krwawego paragrafu 130 zarządziła konfiskatę. Dla lepszej ilustracyi, jak taki pruski prokurator przedstawia sobie podburzanie do gwałtów, podajemy ów artykulik w całej rozciągłości.

„Wezwanie bojowe. Rodacy! Na innem miejscu (pod rubryką: „Niemcy“) podajemy, jakie plany wrogowie nasi przeciwko nam knują. Chcą nam odebrać w życiu publicznem prawo używania języka polskiego, w którym celu nawet konstytucyę chcą zmienić; chcą ubić gazety polskie, jedyną broń, jaka nam pozostała. Rodacy! azaliż wy milczeć będziecie na zakusy waszych wrogów? Azaliż nie rzucicie się do nieustraszonej walki o najistotniejsze prawa wasze? Zawczasu wzywamy was do boju! Do boju bezkrwawego co prawda, ale nie mniej wzniosłego, nie mniej świętego! Szeregujcie się pod sztandarami gazet waszych, jednajcie im coraz nowe i liczne zastępy zwolenników, coraz nowych bojowników duchowych za sprawiedliwość i prawdę! Popierajcie na każdym kroku i na każdem miejscu gazety wasze, abyście zwycięsko skruszyli szatańskie zakusy wrogów polskiego imienia! Gazeta jest waszą fortecą obronną, ona jest tarczą przeciw pociskom szatana! Gdybyście nic nie mieli krom gazet — wszystko macie i wszystko przez nie osiągniecie! Rodacy! Dajcie odpowiedź wrogom waszym! Niech każdy ich głos, pragnący ubić gazety wasze, będzie dla was bodźcem do agitacyi za waszą prasą! Jednajcie nam coraz nowych czytelników, a w proch upadną zakusy wrogów naszych! Rozszerzajcie pisma polskie, rozdawajcie je współbraciom niedoli i wzywajcie ich do abonamentu! W tym znaku zwyciężymy!“

I z tego artykułu wyczytał pruski urzędnik, że wzywa się masy do cepów i kos na Niemców. — Rzeczywiście sprawiedliwość pruska stanie się przysłowiową w państwie „ładu i bojaźni Bożej“ dla całych pokoleń urągowiskiem.

Wiedeńska „Spójnia“ (VIII. Langegasse 14) urządza walne zgromadzenie swych członków jutro 24 bm. o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym: sprawozdania, wybory, interpelacye.

Uniwersytet ludowy w Wiedniu. W niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 3½ po południu odbędzie się w sali restauracyi „Lehrerhaus“, VIII, Langegasse, 20 odczyt p. M. Pregera „O Rembrancie“.

W sprawie strajku aptekarskiego. W Wiedniu odbyło się w restauracyi ponowne zgromadzenie współpracowników aptekarskich w sprawie strajku z powodu nowej ustawy aptekarskiej, uchwalonej przez Izbę posłów. Zgromadzeni asystenci uchwalili rezolucyę, w której oświadczają, że nowa ustawa nie zapewni trwałego pokoju w zawodzie aptekarskim. Asystenci — powiada w dalszym ciągu rezolucya — uważają w obecnych warunkach strajk za bezcelowy i zachowują sobie ten środek walki na chwilę, gdyby z powodu rozporządzeń wykonawczych do wspomnianej ustawy współpracowników aptekarskich spotkał nowy zawód. Natomiast uchwalono strajk natychmiastowy, gdyby z powodu obecnego ruchu pośród asystentów którykolwiek z nich został poszkodowany przez pryncypała.

Wypróżniony list pieniężny. Dnia 16 bm. ekspozytura Banku austro-węgierskiego w Szumperku (Maehrisch Schoenberg) na Morawach wysłała do filii tego banku list, zawierający 11 370 koron. — Nieznany sprawca wyjął pieniądze z koperty którą wypełnił skrawkami papieru. Obecnie skutkiem reklamacyi sprawa ta została wykrytą.

Fałszerze monety zostali wyłowieni w Mako na Węgrzech. Podrabiali guldeny srebrne, które były tak dobrze wykonane, że bardzo trudno odróżnić je od prawdziwych.

Uszkodzenie katedry św. Piotra w Londynie. Komitet budowniczych, jak donoszą z Londynu, od dłuższego czasu bada stan tamtejszej katedry św. Pawła, której grozi niebezpieczeństwo bardzo poważne. Komitet stwierdził, że południowo-zachodnia wieża katedry pochyliła się o 13 cali od pionu. Powodem ma być osadzenie się gruntu skutkiem budowy kolei podziemnej, chociaż budowa ta została wzorowo wykonana z uwzględnieniem bezpieczeństwa budynków, stojących bądź nad tunelem, bądź obok niego. Koło katedry św. Pawła znajduje się centralna stacya kolei podziemnych, skąd rozchodzą się tunele w rozmaitych kierunkach. Znaczniejsze obniżenie się gruntu spostrzeżono w Londynie tylko przy tunelach, które wiodą pod Tamizę, a to z powodu niepomyślnego układu ziemi. Ponieważ katedra św. Pawła leży w pobliżu Tamizy, więc może i pod nią jest grunt niezupełnie bezpieczny. W dodatku znajduje się tam również wielka sieć kanałów.

Kobieta kierowniczką balonu. Pani Surcouf, żona budowniczego miejskiego w Paryżu, otrzymała od dyrekcyi Towarzystwa aeronautycznego patent na kierowniczkę balonu. Jest to pierwsza kobieta, która otrzymała taki patent. Pani Surcouf przez 12 godzin kierowała sama balonem podczas podróży z Saint-Cloud do Neuilly. Towarzyszyła jej wtedy panna Gache.

Pożar w Tulonie, który ogarnął warsztaty okrętowe firmy Laseyne, zrządził szkodę na 2.000 000 franków. Ogień zniszczył ogromne zapasy drzewa, tudzież warsztaty maszyn.

Powódź spirytusowa. W Glasgowie pękł w tamtejszej gorzelni zbiornik, który zawierał 70.000 galonów świeżo wyrobionego spirytusu. Gorący płyn zalał ulicę Muirhead, a płynął z taką siłą, że grupę robotników obalił na ścianę domu, zaś kilka wozów uniósł. Jedna osoba zginęła, zaś 14 odniosło rany.

Wyrafinowana kradzież. Z Thionville we Francyi donoszą: Wczoraj stanęły w jednym z tutejszych hoteli dwie osoby, rzekomo Paryżanie i wynajęły trzech robotników, których wysłały do pałacu adjutanta francuskiego ministra wojny, Berthiera, stale mieszkającego w Paryżu. Robotnicy ci pokazali pismo od Berthiera, polecające im zabrać gobeliny wartości 100.000 marek. Służący spełnili polecenie a nawet posłańcom w zabrania gobelinów pomagali. Dopiero gdy powrócił zarządca, który był na polowaniu, oświadczył, że nigdy takiego polecenia nie wydano. Robotnicy znikli bez śladu.

Pułapka na bandytów. Właściciele sklepów i biur bankierskich w Warszawie zbyt może późno wpadli na pomysł urządzenia na bandytów zasadzki... fotograficznej. Kilka firm tamtejszych za poradą specyalistów, którzy podobne urządzenia oglądali w Ameryce, ukryło w swoich sklepach i biurach aparaty fotograficzne, które jednocześnie z naciśnięciem dzwonka alarmowego, dokonywują automatycznie zdjęć osób, znajdujących się w danem miejscu. Próby dały wyniki zadawalające. Bandyta opuszcza miejsce napaści, nie domyślając się, iż pozostawił zdjęcie swojej podobizny, co władzy bezpieczeństwa ułatwi wykrycie przestępców.

Ekspedycya Pearyego. „New York Herald“ zamieszcza szczegóły o ekspedycyi Pearyego. Ekspedycya nie mogła dalej dotrzeć z powodu silnej burzy i doszła do 87° 6′ północnej szerokości. Tam z powodu braku żywności i ze względu na możność odcięcia odwrotu musiała powrócić, zatknąwszy chorągiew na pagórku lodowym. Przy 84° szerokości natrafiono na szeroki pas wody, przez który z trudnością się przedostano. Musiano sanek użyć, jako materyału opałowego dla zgotowania pokarmu. — U wybrzeży Grenlandyi spotkano się z drugą ekspedycyą Clarka i 3 Eskimosami. Znalezione tam 7 dzikich wołów, co uratowało ekspedycyę, której członkowie następnie spali przez dwa dni bez przerwy.

Ze stowarzyszeń.

Kancelarya stow. budowniczych otwartą została w domu krakowskiego Towarzystwa technicznego przy ulicy Straszewskiego, l. 28. Przewodniczący i sekretarz urzędują we wtorki i czwartki od godz. 12 do 1 w południe.

Z Eleuteryi. Zabawa taneczna odbędzie się w sobotę 24 b. m. w lokalu własnym Towarzystwa (Rynek główny, l. 17, II. p.). Zaproszenia oraz bilety wydaje codziennie skarbnik p. Stanisław Rein (Rynek l. 22, skład futer Armatysa).

Posady dla skończonych abiturientów. Ministerstwo skarbu pomnożyło etat urzędników rachunkowych w departamencie rachunkowym galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu o 16 rewidentów, 15 oficyałów, 4 asystentów i 12 adjutowanych praktykantów. Część tych posad będzie obsadzona już w styczniu 1907 roku. Wskutek tego opróżni się znaczna ilość posad praktykantów. Dodać należy, że wskutek zarządzenia ministerstwa skarbu, bezpłatna praktyka nie może trwać dłużej niż rok, a nadto wolne adjuta mogą być rozdane praktykantom, którzy nie ukończyli roku służby. Po upływie trzech lat praktykanci, którzy do tego czasu nie zostali asystentami, otrzymują adjuta w kwocie 1200 K. Warunki przyjęcia: ukończona szkoła średnia (gimnazyum lub szkoła realna) z egzaminem dojrzałości. Podania należy wnosić do prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Studenci polscy za granicą. Zarząd Towarzystwa studentów Polaków akadem i górniczej „Bratnia pomoc“ we Freibergu saskim zawiadamia swych członków, którzy dotychczas jeszcze swych długów nie uregulowali, iżby je do 1 stycznia 1907 r. nadesłali. W przeciwnym razie zarząd nazwiska ich bez poprzedniego uwiadomienia w pismach ogłosi. Ignacy Krause, Freiberg in Sachsen, Peterstrasse, 31.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
W sobotę: Arnold Schiffman: „Scena współczesna“.

Repertoar teatru miejskiego.
W sobotę: „Amfitryo“, komedya w 3 aktach Moliera, przekład wierszem Franciszka Zabłockiego.
W niedzielę po południu: „Ach to Zakopane“; wieczór: „Amfitryo“.

Repertoar teatru ludowego.
W sobotę: „Małka Schwarzenkopf“.
W niedzielę po południu: „Studnia Artezyjska“; wieczór „Romans paryski“.
W poniedziałek popołudniu trzecie przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Dziady“ ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego.

Z kalendarza. W sobotę 24 listopada: Jana od Krzyża, Flory i Firm; w niedzielę 25 listopada: Katarzyny p męcz.; w poniedziałek 26 listopada: Sylwestra op. Piotra Aleks.

Wschód słońca 24 listopada o godzinie 7 minut 9, zachód o godz. 3 m. 46; długość dnia godzin 8 m. 37.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 listopada termometr doszedł od + 5·0 do + 2·5 C.; barometr podnosił się.

Dnia 23 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 758 1 mm., termometru — 0·7 C.; cisza.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Z sali odczytowej.** We środę odbył się o godz. 6 wieczorem w auli uniwersytetu drugi odczyt, urządzony staraniem i na dochód Koła panien opiekujących się ubogiemi i zaniedbanemi dziećmi. Prelegentem był p. Lucyan Rydel, a tematem rzecz o scenie Szekspirowskiej dawniejszej i dzisiejszej. Prelegent przedstawiwszy słuchaczom, że teatr odpowiada tylko wtedy swym zadaniom, jeżeli uwzględnia styl, to znaczy właściwy sposób gry danego dzieła i wystawienia, odpowiadającego ściśle duchowi danej epoki, z której dzieło pochodzi, przeszedł do Shakespeare'a i w barwnych słowach przedstawił historyę sposobu wystawiania jego dzieł na scenach europejskich. W utworze Szekspira znajdzie każda epoka swoje odbicie, to też zajmują one zawsze. Historya sposobu wystawiania dzieł Szekspira jest bardzo różnorodna. Realizm, jaki zapanował w drugiej połowie XIX wieku we wszystkich dziedzinach sztuki, odbił się także i na teatrze. Starano się historycznie jak najwierniej i najdokładniej przedstawić bohaterów Shakespeare'a, studyowano więc portrety, wzory tkanin, słowem najdrobniejsze szczegóły po muzeach. Staranność w tym kierunku doprowadziła do tego, że przyprawa zabiła potrawę, a Szekspir stał się z czasem poprostu pretekstem do wystawy archeologiczno-historycznej, zaś gra aktorów i dzieło wystawiane zeszły powoli na plan drugi.

Z temi zmianami przyszła także konieczność obcinania i skracania tekstu Szekspirowskich utworów, gdyż wymagały one zbyt częstej zmiany dekoracyj i scen. Doszło z czasem do tego, że dzieła jego tak poprzerabiane — słowem masakrowano, że z czasem wytworniejsza publiczność przestała na Szekspira uczęszczać. Zło to postanowił usunąć uniwersytet oksfordzki, którego uczniowie od niepamiętnych czasów grywali Szekspira pod kierunkiem znakomitych szekspirologów i postawił w tym celu krok w dziejach teatru wprost rewolucyjny: grać Szekspira w sposób, w jaki dzieła jego grywane były za jego życia. Technika teatralna była naówczas zupełnie różna od dzisiejszej. Przedewszystkiem grano bez dekoracyj. Scena dzieliła się na dwie: bliższą widowni i dalszą, o różnych poziomach i dwóch kurtynach. Po odegraniu ustępu z dzieła na jednej części sceny, odsłaniano natychmiast kurtynę zasłaniającą drugą część sceny, skutkiem czego akcya nie doznawała przerw. Celem objaśnienia, gdzie rozgrywają się dane epizody dzieła, wystawiano tablice z objaśnieniami. Metodę tę zastosował uniwersytet oksfordzki z pewnemi modyfikacyami.

Celem tych reform zwrócenie uwagi widzów w pierwszym rzędzie na dzieło i grę aktorów. Metoda ta poczyna powoli przenikać z Anglii na kontynent, gdzie dotąd teatr, zamiast przedstawić dzieło autora, tak, jak on je napisał, kosztem jego robił konkurencyę przyrodzie, kładąc główny nacisk na przepych i wystawność dekoracyj. Reformy te, tak pożądane ze względu na oczyszczenie wspaniałych dzieł z przeróbek, są do przeprowadzenia możliwe. Wyniknie stąd podwójna korzyść: raz dla autora, dla którego fantazyi zostawimy więcej pola, powtóre zaś będzie to ważny krok do koniecznej reformy sceny i zredukowania przesadnego i śmiesznego realizmu.

Z zaprowadzeniem metody oxfordzkiej do przedstawień Szekspira nosi się dyrekcya teatru krakowskiego i ma ją wprowadzić już w najbliższym czasie, idąc za prądem, by autora nie krzywdzić na korzyść dekoracyj. Szekspir tak grywany, wywrze z pewnością większe wrażenie, niż dotąd.

Piękny i zajmujący wykład nagrodzili licznie zebrani słuchacze hucznemi oklaskami.

— **„Pani Walewska“**, sztuka w 5 aktach Wacława Gąsiorowskiego i J. Nikorowicza, przerobiona z głośnej powieści pierwszego z wymienionych, wystawioną została z powodzeniem na scenie lwowskiej. Krytyka podnosi zręczną robotę i efektowne wyzyskanie interesującej akcyi. Rolę pani Walewskiej odegrała z powodzeniem pani Ordon-Sosnowska, doskonałym Napoleonem był p. Feldman. — Sztuka prawdopodobnie zyska trwałe powodzenie sceniczne, podobne temu, które przypadło w udziale zbliżonej do niej tłem „Pięknej Marsyliance“ Bertona.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 listopada.

Rada miasta Lwowa obradowała wczoraj nad przedłożonemi przez referenta komisyi elektrycznej Loewensteina wnioskami w sprawie budowy nowej centrali elektrycznej, przemiany kolei konnej na elektryczną i w sprawie rozszerzenia sieci kolei elektrycznej, wszystko kosztem 10 milionów koron. Dyskusya będzie dziś kontynuowaną.

Z fundacyi Skarbkowskiej proszą nas o zaznaczenie, że kuratorya przygotowuje obecnie zamknięcie rachunków za rok 1906, a zamknięcia za lata 1904 i 1905 znajdują się już w rękach Wydziału krajowego, który Sejmowi przedłoży obecnie zamknięcie za rok 1904.

Biblioteka publiczna T. S. L. we Lwowie. Związek okręgowy lwowski Towarzystwa Szkoły Ludowej oddaje z dniem 25 bm. do użytku publicznego „Bibliotekę publiczną“, przeznaczoną dla ogółu członków Towarzystwa, otwartą codziennie od 5—7 wieczorem, a w niedziele i święta od 10 do 12 w południe, przy ul. Trzeciego Maja 5.

W sprawie ochrony własności literackiej. Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich, na posiedzeniu z dnia 19 bm., rozpatrywał wniesiony do Towarzystwa przez grono księgarzy lwowskich memoryał w sprawie jaskrawego nadużycia, jakiego dopuściła się księgarnia wydawnicza Templowicza w Poznaniu, przez objęcie na główny skład powieści historycznej Henryka Sienkiewicza „Na polu chwały“, wydanej w Łużycku, rzekomo nakładem p. Rogera Staniszewskiego, bez porozumienia się z autorem i jego generalnym nakładcą, firmą księgarską S. Orgelbranda w Warszawie, przez co prawa ich w niesumienny sposób pogwałcono. Jakkolwie

wydział Tow. uznał, że skuteczne rozsądzenie tej sprawy leży poza zakresem działalności Tow., to jednak uznając, że do Tow. należy cały szereg literatów polskich, a w szczególności autor powieści „Na polu chwały“, uchwalił wydział jednomyślnie potępić publicznie ten pierwszy w dziejach uczciwego księgarstwa polskiego wypadek korzystania z istniejących kordonów, dzielących Polskę na trzy części i z braku w ustawach 3 państw zaborczych odpowiednich postanowień, któreby w należyty sposób chroniły prawa moralne i materyalne polskich pisarzy.

„Związek“. Na walnem zgromadzeniu Tow. akademickiego „Związek“ we Lwowie wybrani zostali do wydziału: M. Zajdenman przewodniczący, inż. L. Fleck zast. przewodn., H. Rosenfarb sekretarz, M. Mehrer skarbnik; wydziałowi: C. Hellerówna, S. Kraus, J. Washaus, L. Schweber, I. Fabrykant, A. Rappaport i B. Kleinman. Do komisyi szkontrującej: J. Feil, H. Rappaport i H. Schlaffenberg.

„Kółko inżynierów“. Na dorocznem walnem zgromadzeniu „Kółka inżynierów“ w łonie Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej wybrani zostali do zarządu: Przewodniczącym Kania Józef, zast. przewodn. Zaczek Józef, skarbnikiem Makulski Tadeusz, bibliotekarzem Wilk Alojzy, sekretarzem Kozłowski Władysław, zast. sekretarza Herdliczka Juliusz, referentami: Lewicki Władysław, Krzysik Zygmunt, Kozik Ludwik, Krauss Henryk i Bandrowski Stanisław.

Awantura na przedstawieniu. W sali lwowskiej Filharmonii odbywają się obecnie przedstawienia jakiegoś pruskiego przedsiębiorstwa kinematograficznego „Royal Vio“. Otóż między zarządem tego przedsiębiorstwa, a zarządcą Filharmonii, p. Prohaską, powstały nieporozumienia i zarząd kinematografu zakazał bileterom wpuszczać p. Prohaskę na przedstawienia. Onegdaj Prohaska chciał wejść do sali, a gdy go bileter Grab wpuścić nie chciał, przyszło między nimi do bójki, w której p. Prohaska jakiemś ostrem narzędziem zranił w głowę Graba. Grab upadł zalany krwią. Nadbiegła policya, zawezwano pomocy stacyi ratunkowej. Graba odwieziono do szpitala, p. Prohaskę odstawiono do policyi, gdzie przy rewizyi znaleziono przy nim rewolwer, 2 scyzoryki i nożyce. Prohaskę na wolność wypuszczono, ale sprawę oddano sądowi karnemu.

Strajk piekarzy we Lwowie. Aresztowania strajkujących nie ustają. Wczoraj znowu policya aresztowała 5 strajkujących, którzy napadli na piekarnię przy ulicy Farmańskiej. Liczba aresztowanych wzrosła do 21. Aresztowanych odstawiono częściowo do sądu powiatowego, częściowo do karnego.

*** Zmarli.**

Julia Rewakowiczowa, żona naczelnego redaktora „Kuryera Lwowskiego“, zmarła po długich cierpieniach w 47 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Wesele“; wieczór: „Boccaccio“.
W niedzielę po południu: „Dziady“; wieczór: „Przyjaciel Fryc“ i „Pajace“.
W poniedziałek: „Pani Walewska“.
We wtorek: „Boccaccio“.
We środę: „Bolesław Śmiały“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Cała postępowa prasa rosyjska omawia obszernie program, z którym wystąpiło na niedzielnem zgromadzeniu w Petersburgu stronnictwo „październikowców“. Łącząc ten program z ostatniemi enuncyacyami Stołypina, dzienniki tego kierunku dochodzą do wniosku, że kontrrewolucya posuwa się już bardzo daleko i że wobec tego zbliżające się wybory do Dumy zadecydują wogóle o tem, czy Rosya będzie lub nie będzie państwem konstytucyjnem. Reakcya wogóle coraz śmielej podnosi głowę i dziś jak donoszą depesze, „związek ludzi rosyjskich grozi wprost rządowi zbrodniami, jeśli np. ośmieli się przeprowadzić pewne reformy na rzecz żydów.

Stanowisko stronnictw konstytucyjnych będzie tym razem niezmiernie trudne przy wyborach.

Pozatem donoszą telegramy jedynie o dalszem wzmaganiu się anarchii, o coraz liczniejszych wypadkach politycznych i niepolitycznych grabieży, o nowych zamachach i zabójstwach.

(Telegramy „N. Reformy“ z 23 listopada.)

Zamknięcie fabryki.

Łódź. Dyrekcya fabryki Poznańskiego oświadczyła, że z powodu obelg miotanych na dyrektora fabryki i z powodu gwałtów, popełnionych na innych urzędnikach, wszyscy robotnicy będą wydaleni w przeciągu dni czternastu. Fabryka zatrudnia 7000 robotników.

* * *

Wybory do Dumy.

Petersburg. Centralny komitet październikowców odrzucił propozycyę „partyi porządku prawa“ o sojusz wyborczy. Z prowincyi donoszą, że komitety lokalne październikowców zawarły kartele wyborcze z licznemi stronnictwami, nawet reakcyjnemi.

Petersburg. Gołowin, prezes związku ziemstw w Moskwie, i Czelnikow, członek ziemstw, oświadczyli, że raczej złożą swe urzędy, niż — jak rząd chce — wystąpią z partyi kadetów.

Petersburg. Socyalni demokraci i socyalni rewolucyoniści bundowcy, uchwalili większością 4 głosów przy wyborach popierać tam kadetów, gdzie nie będą mogli stawiać własnych kandydatów. Tę uchwałę należy przypisać wielkiemu wpływowi Plechanowa.

Moskwa. Stronnictwo pokojowego odnowienia utworzyło osobną grupę sympatyków, do której wejdą wszyscy urzędnicy państwowi, którzy, jako tacy, nie mogą być członkami partyi.

Tyflis. Z biura rady miejskiej ukradziono listy wyborców.

Przeciw żydom.

Petersburg. Prezes moskiewskiego oddziału Związku narodowego rosyjskiego Odnobissyn wysłał do cara następujący telegram:

„Najjaśniejszy Panie! Błagamy Cię, abyś nie zatwierdził nowego projektu rady ministrów o rozszerzenie praw żydowskich“.

Także i inne oddziały Związku wysłały podobne depesze.

Kłopoty policyjne.

Petersburg. Ochrona odległych dzielnic petersburskich przez konną policyę znacznie została zwiększona. Na dworcach panuje spokój. Na każdym dworcu dyżurują oddziały, delegowane z pułków gwardyi, a w pociągach pocztowych jeżdzi po pół kompanii piechoty. Podawanie się do dymisyi komisarzów policyjnych jest obecnie w Petersburgu coraz częstsze.

Petersburg. Z gubernij wschodnich donoszą do Petersburga, że przerzedza się tam policyjna straż wioskowa skutkiem wrzenia wśród włościan, wywołanego głodem.

Gapon.

Londyn. Petersburski korespondent „Tribune“ donosi, że śledztwo w sprawie zamordowania Gapona prowadzone jest dalej. Rezultat śledztwa będzie bardzo ciekawy, skompromituje bowiem liczne osobistości dworskie i b. premiera Wittego.

„Lepsi ludzie“.

Ufa. Gubernialny marszałek szlachty na pozdrowienie ze strony zgromadzenia szlachty otrzymał od Stołypina telegram następujący: „Z głębi duszy dziękuję zgromadzeniu szlachty za gorące pozdrowienie. Wierzę mocno, że Bóg pomoże Rosyi. Poparcie szlachty ufańskiej jest dowodem, że lepsi ludzie tworzą zwarte szeregi, i odpierając ataki rewolucyi, pójdą naprzód drogą, wskazaną przez Najjaśniejszego Pana“.

Program maloruski.

Petersburg. Maloruska partya radykalno-demokratyczna ogłosiła swój program, zbliżony do programu kadetów, a domagający się odpowiedzialności ministrów, amnestyi, zniesienia kary śmierci i stanu wyjątkowego, maloruskiej szkoły narodowej i uznania praw Małorosyi do do autonomii.

Dozorowanie rekrutów.

Petersburg. Departament policyjny zarządził ostre dozorowanie rekrutów, politycznie podejrzanych, aby nie rozpoczęli rewolucyjnej agitacyi w armii.

Napady na studentów.

Odessa. Pet. Agencya tel. donosi: Wczoraj wieczorem zdarzyło się kilka napadów na studentów w klinice uniwersyteckiej. Kilku studentów odniosło rany. Profesorowie obradowali nad środkami zabezpieczenia osobistego studentów. Tą samą sprawą zajmowało się także zgromadzenie studentów.

Odessa. Związek „russkich ludzi“ znowu zaczyna działać. Wczoraj w ulicach napadano i raniono przechodniów. Uniwersytet wysłał deputacyę do gen. Kaulbarsa i zadepeszował do Petersburga.

Odessa. Deputacya kolegium profesorów prosiła komendanta okręgu wojskowego o środki bezpieczeństwa dla studentów. Komendant przyrzekł poczynić odpowiednie zarządzania.

Na podstawie pogłoski o zamierzonym pogromie próbowano wczoraj rabować sklepy w pobliżu rynku. Policya rychło przywróciła porządek.

Zamachy.

Tyflis. O godzinie 4 po południu były generał-gubernator w czterech powiatach gub. elisawetpolskiej, generał Gołoszczapow w chwili, kiedy powracał z łaźni do domu, został na Tatarskim Majdanie zraniony dwoma wystrzałami z rewolweru w głowę. Sprawca zamachu zbiegł.

Tyflis. Lekarze stracili nadzieję utrzymania przy życiu b. gubernatora Elizawetpola generała Gołoszczapowa. Sprawcy zamachu, mimo energicznych poszukiwań, nie wyśledzono.

Czernihów. W nocy napadnięto na podpułkownika korpusu żandarmów, Iwanienkę, którego zraniono lekko w piersi. Przestępcy uciekli.

Wyroki śmierci.

Elizawetgrod. W Aleksandryi sąd wojenny polowy skazał Mielnikowa i Pogulajewa za obrabowanie wdowy Matusewiczowej na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Grabieże.

Moskwa. Z kantoru fabryki Bonakera sześciu uzbrojonych bandytów zrabowało 7000 rs. Dwóch rabusiów ujęto. Przy jednym z nich znaleziono dokładny wykaz dochodów kasy robotniczej socyalno-demokratycznej. Ujętych oddano pod sąd wojenny polowy. Z pieniędzy zrabowanych odebrano im 933 rs.

Moskwa. W pociągu wojskowym, idącym z Jarosławia do Moskwy, nieznani sprawcy otworzyli jeden z wagonów i skradli skrzynię ładunków karabinowych.

Białoziersk. Na pocztę rządową, jadącą do Bobajewa, napadło trzech bandytów. Zranili pocztyliona. Poczta ocalała.

Twer. Na poczcie w Miednowie zrabowano 2098 rs. Bandyci uciekli do Tweru końmi.

Ekaterynosław. W nocy bandyci napadli na sklep Bołoszina. Na pomoc przybyła policya. W czasie wymiany strzałów bandyci zabili kupca, a policya jednego bandytę. Trzech z nich ujęto.

Odessa. Trzech uzbrojonych bandytów wdarło się do mieszkania obywatela Carenko, żądając pieniędzy, lecz wskutek alarmu, wszczętego przez sąsiadów, uciekli i na ulicy ranili policyanta. Jeden z nich schwytany, a dwóch zbiegło.

Połtawa. We wsi Białocerkowce dokonano napaści na urząd gminny i zrabowano 1100 rubli. Aresztowano dwóch podejrzanych o to włościan.

Aresztowania.

Petersburg. Na Ochcie aresztowano włościan Beznałowa, Kuroniena i Ilmansa, podejrzanych o należenie do organizacyi bojowej. Przy rewizyi znaleziono przy nich 1000 ładunków, materyały wybuchowe, korespondencyę i literaturę nielegalną. Zarządzono rewizyę i aresztowania wśród służby kolei mikołajewskiej na stacyi Tesno. Ma to być w związku z wykryciem komitetu kierowników Związku kolejarzy.

Berlin i Carskie Sioło.

Berlin. Między Berlinem a rezydencyą carską w Carskiem Siole urządzono obecnie połączenie telegraficzne bez drutu, tak, że obie strony bezpośrednio porozumiewać się mogą.

Kolej amurska.

Petersburg. Rada ministrów przyjęła na wczorajszem posiedzeniu projekt ministra skarbu w sprawie budowy kolei amurskiej, której budowa jest niezbędną koniecznością dla stworzenia biegnącego po terytoryum rosyjskiem połączenia między Chabarowskiem a syberyjską granicą. Linia prowadzić będzie ze Streteńska przez Pokrowskaja do Chabarowska i dzielić się będzie na dwie części. Budowa pierwszej części po prawej stronie od Streteńska do Pokrowskaja, długiej na 360 worst, kosztować będzie 43 milionów rubli, drugiej części od Pokrowskaja do Chabarowska, długiej na 1400 wiorst, 130 milionów rubli. Rząd zamierza oddać budowę solidnej rosyjskiej lub zagranicznej firmie. Gdyby brakło ofert, rząd sam przeprowadzi budowę.

Z Rady państwa.

Izba poselska Rady państwa przyjęła wczoraj po dalszej dyskusyi resztę paragrafów grupy VI a nadto wniosek pos. Abrahamowicza, zgłoszony do paragrafu dziewiątego projektu komisyi, a żądający, aby w Galicyi wolno było rozłożyć akt wyborczy na kilka dni. Wniosek ten poparł także minister spraw wewnętrznych, Bienerth, wywodząc, że dopuszczenie w tym kraju drugiego i trzeciego dnia wyborów wskazane jest względami na panujące tam stosunki. W Galicyi bowiem przeciwieństwa polityczne ścierają się bardzo ostro, nadto terytoryalny rozmiar okręgów wyborczych jest tam większy, niż w innych krajach.

Dalej żądał minister, aby politycznej władzy przyznano prawo określania czasu, w ciągu którego mają być wyłożone do przejrzenia listy wyborców.

Następnie przyjęto wnioski pos. Ivcevicza, oraz pos. Gessmanna w sprawie przywrócenia w przedłożeniu rządowem postanowienia co do przynoszenia dokumentów podczas reklamacyj, i dalsze obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

Uzupełniając wiadomości, podane o głosowaniu nad systemem pluralnym, stwierdzamy jeszcze, że za tym systemem, ścieśniającym prawo głosowania szerokich kół ludowych, głosowali z posłów polskich, zaliczających się do partyi demokratycznej, pos. Dulęba, Głąbiński, Wład. Gniewosz, Jabłoński, Królikowski, Małachowski, Merunowicz, Piętak, Wierzchowski, a z posłów włościańskich: Fijak, Potoczek i Szajer, jak również poseł z IV kuryi ziemi krakowskiej, p. Wojtyga.

(Telegramy „N. Reformy“ z 23 listopada.)

Wiedeń. Wśród zgłoszonych w Izbie posłów interpelacyj znajduje się interpelacya posła Krempy w sprawie odszkodowania dla mieszkańców Żędzianowic z powodu wywłaszczenia.

Nastąpiła dalsza dyskusya nad projektem reformy wyborczej, grupa VII, paragrafy 16—41. Referent Loecker zrzekł się głosu. Zabiera głos referent mniejszości poseł Tavczar.

Po przemowie referenta mniejszości, pos. Voglera, uzasadniał swój wniosek o zaprowadzenie trybunału wyborczego, przemawiał pos. Breiter, który oświadczył, że instytucya zastępców posłów, uchwalona w komisyi wyborczej, należy do najpiękniejszych zdobyczy szlachciców. Pos. Starzyński, któremu tę instytucyę zawdzięczamy, może być dobrym profesorem uniwersytetu, ale złym jest praktykiem. — Wszystkie wnioski, które on postawił w komisyi reformy wyborczej, dowodzą, że nie należy do ludzi praktycznych. W praktyce pokaże się, że to postanowienie doprowadzi do różnych oszustw wyborczych i przyczyni się do wielu nadużyć. Już dziś, kiedy jeszcze niema zastępców posłów, zasiadają w Kole polskiem posłowie, którzy swym prowodyrom, nie będącym członkami Izby, co miesiąc muszą płacić pierwszą część swych dyet za to, że ci prowodyrowie im pomagali przy uzyskaniu mandatu. — Przy zaprowadzeniu instytucyi zastępców korupcya przybierze jeszcze większe rozmiary i przyjdzie do tego, że szlachcice polscy sami nie będą kandydować na posłów, tylko podstawią jako kandydata jakiegoś im oddanego chłopa, którego wybór przeforsują, a oni sami każą się wybierać na zastępców, zaś po wyborze zapłacą temu podstawionemu kandydatowi odstępne i w ten sposób uzyskają mandaty. Zastępca posła będzie w życiu socyalnem i politycznem figurą bardzo komiczną, będzie czekał na śmierć lub inny jakiś wypadek posła; nie powinno się więc takiego monstrum uchwalać. Mowca mimo to nie stawia żadnego wniosku, ponieważ jest przekonany, że wszystkie wnioski, pochodzące z opozycyjnych ław posłów galicyjskich, zostaną przegłosowane. Apeluje jednakże do uczucia sprawiedliwości innych stronnictw, aby nie wydawały w Galicyi szlachcicom na łup narodu polskiego i ruskiego.

Pos. Seitz oświadcza, że stronnictwo jego w zasadzie jest za utworzeniem trybunału wyborczego. Mimo to nie będzie głosowało za wnioskiem mniejszości Voglera, ponieważ sądzi, że nie da się to tak łatwo przeprowadzić i spodziewa się, że w przyszłej Izbie, wybranej na podstawie powszechnego, równego prawa wyborczego stosunki i pod tym względem się poprawią. Występuje stanowczo przeciw postanowieniu o tajności aktu wyborczego i skrutynium. Najgorliwszymi obrońcami tajności są panowie z Galicyi i Dolnej Austryi, gdzie się dzieją wielkie nadużycia wyborcze.

Następnie przemawiali pos. Baxa i Starzyński, poczem pos. Stein wniósł zamknięcie posiedzenia. Wniosek ten odrzucono 126 głosami przeciw 1, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: pos. Gessmanna i Sobotkę.

Godzina 2 po południu, — posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Izba posłów przyjęła grupę VII ustawy wyborczej bez zmiany i przystąpiła do dyskusyi nad grupą VIII, w której mieści się § 42, o ochronie okręgów wyborczych.

Następne posiedzenie.

Wiedeń. Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się w poniedziałek po południu. Wtedy odbędzie się głosowanie nad ochroną okręgów wyborczych.

Prezydyum Koła polskiego wzywa wszystkich posłów polskich, aby na posiedzenie poniedziałkowe stawili się niezawodnie.

Ustawa o wolności wyborów.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu subkomitetu dla reformy wyborczej ukończono obrady nad ustawą o ochronie wolności wyborów.

Sprawa posła Kaisera.

Wiedeń. Zatarg posła Kaisera z jego klubem w sprawie głosowania nad systemem pluralnym załatwiono na razie w ten sposób, że Kaiser wystosował do ministrów Derschatty i Pradego oraz do prezydyum klubu pisma, w których przeprasza ich za ostre wyrażenia w swojej mowie i zapewnia, że nie miał zamiaru obrazić klubu, do którego należy. Wobec tego odstąpiono na razie od wykluczenia go z klubu. Wielu sądzi jednakże, że poseł Kaiser sam rychło już wystąpi z niemieckiej partyi ludowej i przyłączy się do grupy „wolnych Wszechniemców“.

Z Izby panów.

Wiedeń. Izba panów zebrała się dziś po południu na posiedzenie. Na początku poświęcił prezydent wspomnienie pośmiertne arc. Ottonowi i hr. Borkowskiemu, poczem uchwalono w drodze nagłej bez zmiany ustawę o sprostowaniu ksiąg gruntowych w Galicyi i Bukowinie. Ustawę naftową przekazano komisyi, zaś ustawę aptekarską przyjęto we wszystkich trzech czytaniach bez zmiany.

Następnie odczytano interpelacyę hr. Wodzickiego i tow. przeciw zwołaniu delegacyj na niedzielę. Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, dlaczego delegacye zostały zwołane właśnie na niedzielę na godz. 10 przed południem, co obraża nietylko uczucia religijne wielu członków delegacyj, ale także uczucie części ludności katolickiej Austryi. Interpelanci wskazują na to, że nawet w parlamencie nigdy niema posiedzeń w niedzielę, ani nawet komisye w tym dniu nie obradują. Interpelanci zapytują, czy delegacyj nie można było zwołać dzień wcześniej lub później.

Następnie wybrano komisyę z 21 członków, dla sprawy reformy wyborczej. Z Polaków do niej weszli Leon Piniński i dr Biliński. Nastąpiło tajne posiedzenie w sprawie wydania sądom jednego z członków Izby.

Wiedeń. Wszystkie grupy Izby panów oświadczyły się za systemem pluralnym w reformie wyborczej. Uzasadniają one tę uchwałę okolicznością, że 40 procent członków Izby posłów głosowało za pluralnością. — Wśród zwolenników reformy wyborczej w Izbie posłów uchwała ta wywołała pewne zaniepokojenie, obawiają się oni zatargów i nowych niebezpieczeństw dla reformy. Niepokojącym jest także skład komisyi specyalnej, wybranej na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów dla reformy wyborczej. Prezesem tej komisyi będzie hr. Franciszek Thun, jego zastępcą ks. Auersperg. Z Polaków należą do niej gubernator banku Biliński i były namiestnik hr. Piniński. Niektórzy wyrażają jeszcze nadzieję, że rządowi powiedzie się jednak w ostatniej chwili skłonić Izbę panów do przystąpienia do uchwał Izby poselskiej. Inni znowu zwracają uwagę, że w obradach grup Izby panów mało tylko brało udział członków, że wielu zwolenników reformy jeszcze nie przybyło i że już z tego powodu nie należy do obecnych uchwał poszczególnych grup zbyt wielkiej przywięzywać wagi.

Przyszłe wybory.

Wiedeń. Jak słychać, rząd zamierza przyszłe wybory rozpisać dopiero w maju r. p, ponieważ naczelnicy władz państwowych w poszczególnych krajach oświadczyli, że rychlej nie zdołają ukończyć przygotowań do wyborów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 23 listopada.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi, że ambasador francuski w Berlinie, Bihourd, zażądał dymisyi.

Walka o polskie dzieci.

Berlin. W sprawie wyroku sądu pruskiego na Śląsku, iż rodzicom polskim popierającym strajk szkolny swoich dzieci należy odebrać prawo wychowywania tych dzieci, zgłosiło w parlamencie niemieckim interpelacyę także stronnictwo Centrum. Rozprawy nad obu interpelacyami polską i centrową odbędą się we wtorek.

Fejervary u cesarza.

Budapeszt. Były prezydent gabinetu, generał Fejervary, przyjęty dziś został przez cesarza i miał przeszło godzinną audyencyę. Jak słychać, audyencya ta ma związek z wnioskiem komisyi prawniczej Sejmu, żądającą wyrażenia Fejervaryemu bardzo ostrej nagany.

Koncentracye narodowe.

Praga. „Narodni Listy“, omawiając koncentracyę stronnictw niemieckich, piszą, że byłoby wskazane, ażeby wobec tego także stronnictwa czeskie przystąpiły do tego rodzaju koncentracyi.

Następca Podbielskiego.

Berlin. Pruskim ministrem rolnictwa w miejsce Podbielskiego mianowany został radca Arnim z Criewen. (Nowy minister nie brał dotychczas wybitniejszego udziału w życiu politycznem i ograniczał działalność swoją publiczną jedynie do spraw i zadań rolniczych. Ma on być powagą w tych kwestyach i jako wybitny rolnik zwrócił na siebie uwagę cesarza. Jest on zięciem znanego przeciwnika Bismarcka, hr. Harrego Arnima).

Inwentaryzacya kościołów.

Paryż. Naczelny prokurator w Marsylii wdrożył śledztwo karne przeciw biskupowi Marsylii, Andrieu, z powodu jego protestu przeciw inwentaryzacyi kościołów.

Paryż. Arcybiskup paryski kardynał Richard wysłał do Rzymu swego sekretarza po nowe wskazówki papieża w sprawie ustawy separacyjnej.

Anarchiści w Rzymie.

Rzym. Papież otrzymuje coraz nowe listy, grożące zamachami na Watykan. Wobec tego zarządzono w obrębie Watykanu nadzwyczajne środki ostrożności.

Choroba Chamberlaina.

Berlin. Do „National Zeitung“ telegrafują z Londynu, że stan byłego ministra kolonij, głośnego Joe Chamberlaina, jest już beznadziejny. Paraliż postępuje, Chamberlain zaniewidział i stracił głos, i koniec zdaje się być już bliski.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń, 23 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668 —, akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 819 25 Akcye Anglobanku 314 —. Akcye Unionbanku 196 —. Akcye Länderbanku 445 —. Akcye Bankvereinu 567 — Akcye Bodencredit 1068 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 570 —. Akcye kolei państwowych 675·50 Akcye kolei południowej 175 —. Akcye kolei Elbethal 149 —. Akcye kolei północnej 5680 (5710). Akcye kolei czerniowieckiej 578 —. Akcye Alpiny 604·25. Akcye Rima Murany 567 — Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2672 —, Akcye Fabryki broni 569 —. Akcye Tureckie tytoniowe 435 50 Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 677 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·55. Renta majowa 99·80. Renta koronowa austryacka 99·10. Renta koronowa węgierska 95·55. 4% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97 95. 4% Listy Banku hipotecznego 97 95 4½% Listy Banku hipotecznego 100 90 5% Listy Banku hipotecznego 110 50 4% Listy Banku krajowego 98 —. 4½% Listy Banku krajowego 100 90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—, 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99 50. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 96 90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·50 Losy tureckie 164 05. Marki 117·48 Ruble 254·—.

Cukier spokojny 20·40—20·50, na październik — grudzień 20·40—20·50. Spirytus 48·30—48·40. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Bez ochoty.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 23 listopada (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 65	117 75
Franki papierowe	95 50	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 95	101 —
4% „ „ „	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 25	101 25
4% „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. zlrob.	98 —	99 —
4% „ „ „ 41-letn.	98 —	99
4% „ „ „ 56-letn.	97 50	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 60	98 60
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 —	97 —
3½% „ miasta Lwowa	— —	— —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	100 50	101 50
5% „ kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	579 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 50
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	99 —	99 50
„ „ srebrna	99	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 —	99 50
4% „ „ węgierska	95 25	95 75
4% renta austryacka w złocie	117 —	117 50
4% „ węgierska w złocie	113 50	114 —

Bibułki do papierosów „Le Délice“ Tutki do papierosów.

3219 8 10

Française

instruite cherche place, demi-place ou leçons. S'adresser a Melle Casays rue Zielona 3. 5085 4 5

Stroiciel fortepianów
Jan K. Woroniecki

osiadł na stałe w Podgórzu, przy ulicy Staromostowej L. 3 i podejmuje się strojenia, jakoteż uskutecznia reperacye, skórkowania i przerobienia fortepianów bez zarzutu. 4914 5 12

Metodo Goldman-Oroviro
podręcznik samouczkowy dla języka międzynar.

Esperanto

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz u Stan. Goldmana w Krakowie, Starowiślna 6.

Każdy nabywca metody ma prawo nadsyłać autorowi wypracowania pisemne do bezpłatnej korekty. 5096 2 4

Metoda Goldman-Oroviro umożliwia nauczyć się gruntownie języka Esperanto w ciągu 3—4 tygodni. — **Cena 2 złr. 25 ct.**

Węgierską słoninę

smalec, salami, szynki, wędzonkę i wszelkie inne wyroby masarskie, tudzież powidła, suszone śliwki bośniackie, jakoteż inne gatunki świeżych i suszonych owoców w doborowej jakości i po bardzo przystępnych cenach poleca

J. Weisz
Budapest, Sip-Utca 10.

Wysyłka także w pakietach pocztowych od 5 kg. Osobny oddział dla korespondencyi polskiej! 5127 1 4

REFOSCO

od czasów rzymskich słynne w świecie słodkie, ciemno czerwone wino deserowe i lecznicze, z poręczeniem naturalne, wysyła w pożyczonych beczułkach, począwszy od 30 litrów, po 1 K litr loco tu

R. Maiti, Capodistria. 4700 4 12

Do sprzedania.

Garnitur mahon., Sekretarze mahon., Antyczny fotel z głowami. Stolik cedrowy inkrust. bronzem, Biblioteka (antyk) inkrust., Szafy inkrust., Lustra mahon. z bronzami, Komody antyczne z bronzami, Zegary stare, Sekretarz inkrust. rzadki okaz (antyk), Kilka rzeźb pięknych, oraz wiele innych antyków, jakoteż i mebli zwykłych. 3723 13 0

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, I. p.

Biuro techniczne dla przemysłu chemicznego

TADEUSZ INGWER

inżynier i chemik.

Projektuje i urządza fabryki chemiczne jak: browary, gorzelnie, cukrownie, fabryki syropu, krochmalnie, drożdżarnie, rafinerye spirytusu i nafty, fabryki sody, kwasów, farb, chemikaliów, likierów i innych artykułów. 2975 21 0

Specyalność: Przepisy do natychmiastowej fabrykacyi produktów chemiczno-technicznych jak: atramentów, past, smarów, pokostów, mydeł, środków toaletowych i wielu innych.

Pracownia chemiczno-techniczna
Lwów Pasaż Mikolascha.
! Proszę żądać specyalnych ofert!

Nie czytać

tylko, lecz spróbować się musi oddawna znanego, leczniczego

ulubionego mydła liliowego
Bergmanna i Sp., Djeczyn n. Ł.

przedtem Bergmanna mydła liliowego (znak 2 górnicy), ażeby się pozbyć piegów i mieć płeć białą, a cerę delikatną. 1225 37 50

Po 80 h za kawałek mają na składzie:

Apt. Bartmański i Sp. **w Krakowie**
„ F. Gralewski „
„ Z. Marcoin „
„ M. Proń „
„ W. Redyk „
„ L. Rosenberg „
„ K. Wiszniewski „
Drog. Anast. Froncz. „
„ J. Hanak „
„ J. Klemensiewicz „
„ A. Pachucki „
„ Arnold Reifer „
„ J. Wiśniewski i Sp. „
„ F. Zopoth i Sp. „
Gal. Ch. F. Leistner „
„ St. Porębski i Zimler „
Hdl mat. Roman Drobner „
„ „ J. Araten „
„ „ Maurycy Kreisler „
„ „ Reim i Spółka „
„ „ St. Rożnowski „
Drog. Jan Michnik **w Bochni**
„ Stanisł. Pawłowski „
Apt. M. Gorzecki **w N. Sączu**
„ R. Jakubowski „
„ J. Jarosz „
Drog. T. Kwieciński „
„ B. Zucker „
„ L. Zarski **w Podgórzu**
Apt. Lazar Friedenberg „
„ Lazar Sonnenschein „
„ A. Karpiński **w Rzeszowie**
„ Klisiewicz „
„ J. Kołodziejowski „
„ J. Brzękowski **w Wiśniczu**
„ Roman Mayzl **w Oświęcimie**

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek L. 8

polecają

Roboty ręczne zaczęte, 4454 6 0
Materyały do haftu,
Wełny i Bawełny do robót drutowych i szydełkowych.

Poszukujemy tylko do czynności w Krakowie 1 albo 2 zdolnych **pośredników** lub **pośredniczek.** Pierwsza płaca 40 K miesięcznie i odpowiednia prowizya.

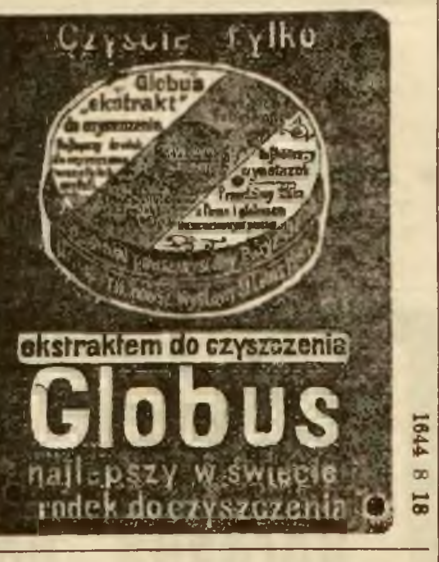
Nowicyuszów pouczy się i poinformuje odpowiednio. Osobiste zgłoszenia przyjmuje dyrekcyjna filia tow. im. „Gizeli“, Kraków, Floryańska. 5111 1 3

Kawaler lat 26, przystojny, szatyn, urzędnik państwowy, z braku znajomości ożeni się z panną brunetką do lat 22, z posagiem przynajmniej 8000 koron. Fotografie wraz z warunkami, proszę nadsyłać do 1 grudnia 1906 pod adresem: **X. X. 100,** Mszana Dolna. Sprawa na seryo traktowana. 5117 2 2

Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach k. Czortkowa, wysyła w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie, prawdziwy lipcowy miód w cenie 6 K 50 h, a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, odszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenach od 6 K 40 h do 6 K 80 h. Cenniki na żądanie franko. 4681 9 20

Sukienniczy dom wysyłkowy „MORAVIA“
Berno (Mor.)

wysyła swój najświeższy, obfity zbiór próbek materyj jesiennych i zimowych ze zdumiewająco niskiemi cenami zadarmo opłacony. 4093 18 20



1644 8 18

Ważne dla Gospodyń!

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż w moim nowo otworzonym handlu przy **ulicy Sławkowskiej l. 30** (przy plantach) sprzedaję

Porcelanę karlsbadzką

na wagę, każdy może sobie wybrać co chce, a płaci tylko od 25 ct. do 30 ct. za kilogram. Restauracyjne naczynia po 20 ct. klg.

Upraszam o jedno tylko zakupno na próbę, celem przekonania się o niebywałej taniości.

Polecając się łaskawej pamięci Sz. P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem

5002 3 3 **M. Vogelhut**

Piękną ozdobą do każdego pokoju jest dobrze idący zegar Jockele

piękna, rzeźbiona szafka, niezawodzące, dobre wnętrze, z 3 letniem pisemnem poręczeniem, białe, kościane wskazówki i liczby, 18 cm. wysoki, z wagą złocisto-bronzową, nadzwyczaj tani.



TYLKO K 2·50

Co roku wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku największemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta w Austryi zapewne jedyna ilość daje najlepsze świadectwo o rzetelności mego domu. Każde, nawet najmniejsze zlecenie wykonuje się jak najstaranniej. 4199 6 16

Wysyła za zaliczką

Hanns Konrad

pierwsza fabr. zegarów w Brüx Nr 1009 (Czechy). Bogate illustr. polskie cenniki z przeszło 1000 odb. wysyła się na żądanie każdemu zadarmo opłacony.



Herbata z Rączką

Żądać do nabycia, a gdzie niema, żądać z magazynu JULIUSZA GROSSEGO w KRAKOWIE

4939 1 0

LIKIER wytrawny, hygieniczny
żółty i zielony
P. GARNIER
P. Garnier
Żądać z tym podpisem.
4769 3 6 Enghien-Les-Bains pod Paryżem.

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku liczne starcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk, lub tym podobne choroby. **Jedynym środkiem na to jest:**

„HAYA“ PUDER ANTYSEPTYCZNY Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany.

Tysiące podziękowań!

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko Pudru Haya.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład wysyłkowy **S. HAY,** aptekarz, c. i k. dostawca nadw., **Lwów.** 3299 38 52

Zamiast **TRANU** dla dzieci i dorosłych poleca się

JECOROL

Znakomity w smaku. Sposób użycia przy każdym flakonie. Nazwa i marka ochronna w postaci trójkąta zabezpieczone prawnie w Austryi i Rosyi. Każdy flakon zaopatrzony czerwonym podpisem **„A. Bukowski“.** Nabywać można w aptekach. **Skład główny:** „Apotheke zum heilig. Geist“, Operngasse 16, Wien I. Korespondencya polska. **Miejsce** fabrykacyi: **Warszawa, ul. Marszałkowska 54.** 4816 4 15

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 3715 108 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Posiadacze kartek zastawniczych

na brylanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający chęć **sprzedaży** takowych, mogą się zgłosić do **M. Brennera, Jubilera, ul. Szpitalna 9, I piętro;** wykupuje bez kosztów i nadwyżkę gotówką wypłaca. — Zwracam uwagę na adres. — Zlecenia z prowincyi załatwiam szybko. 4912 14 25

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM
Dra Kupczyka, spec. chor. nerw., Kraków, Szujskiego 11.

4525 29 40

Do wynajęcia

zaraz 2 pokoje umeblowane, z gazem, z utrzymaniem lub bez. — Batorego 25, Brama, II piętro. 5013 6 6

Wino! Wino!

Czerwone lub białe, łagodne, przyjemne, bardzo smaczne, z poręczeniem naturalne czyste, opłatnie do każdej poczty — 4¼ litra tegorocznego złr. 1·70, starego złr. 1·85. Przy większym odbiorze taniej.

Musztarda stołowa, gatunek francuski, wysyłka w słoju 5 kg. za 4 złr. 4918 4 6

L. Altnen, Versecz Nr 8 Węgry.



Kto ma jasno w głowie,
używa zawsze

Dra OETKERA

proszku do pieczywa po **12 h.**
cukru wanilinowego „ **12** „
proszku pudyngowego „ **12** „

Przepisy, które miliony razy okazały się dobrymi, można dostać za darmo w **przedniejszych** handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 1276 16 26

Niemiec poszukuje posady **nauczyciela domowego. — F. G. Wiedeń.** 5116 3 3

Zaraz tanio do sprzedania

willa

bardzo ładna, w najzdrowszej części miasta Krakowa. Obszar gruntu 473 sążni. Obszerne stajnie i wozownie. Cena bardzo przystępna. Bliższa wiadomość: ulica Kopernika l. 82. 4841 6 6

Miód pszczelny

świeży, tegoroczny, jako środek spożywczy i kuracyjny, wysyłam za zaliczką w blaszankach 5 kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem za 5 kor. 80 hal. Miód z mej własnej pasieki, dla tego ręczę za jego dobroć i czystość. — **P. STELMACH, Sosnów,** p. Siemikowce. 4717 8 10.

Na gwiazdkę!

Piękny i realny podarek dla każdego.

Syberyjskie i Uralskie

kamienie dla wszelkiej bizuteryi: Ametysty, akwamaryny, beryle, aleksandryty, topazy, (złote), szmaragdy, almandyny, rubiny, chalcedony, szafiry, chryzolity, turmaliny, hyacynty, fenakity, księżycowe, (k. szczęścia).

Kamienie sprzedaje się od 25 cent. i wyżej za karat. — Z powodu stagnacyi w Rosyi — ceny niskie hurtowne. Kamienie chętnie daję do oglądania bez obowiązku kupna. 5027 4 10

Proszę korzystać ze sposobności.

Adres: **Topolowa l. 40, II piętro.**

Tylko krótki czas.

Okolicznościowe kupno dobrych resztek bez skazy, 3—10 m. długich. 80.000 metrów resztek Ia płótna irlandzkiego, czysto białego, po 38 h metr. 50.000 metrów resztek Ia barchanu i flaneli niepełznących, po 44—58 h m.

Niestosowne przyjmujemy napowrót. Próbek resztek nie wysyłamy. Wysyła się rozmaite lub jednakie w 5 kg. paczkach za zaliczką. Wyroby bawełniane i płócienne dla domu i na wyprawy ślubne, kupuje się najlepiej i najtaniej tylko w tkalni płótna **Braci Krejcar, Dobruszka Nr 81.** (Czechy).

Próbki i cennik za darmo. 4488 15 30

Kamienica dwupiętrowa

pod przystępnemi warunkami **do sprzedania.** — Wiadomość: ul. Stachowskiego 26, I p. na lewo. 5011 3 3

Miód „patokę“ kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 kig. puszkach po 6 K opłatnie, wysyła ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów, także w większej ilości. 5056 5 15

Do wynajęcia trzy pokoje umeblowane z elektrycznem oświetleniem, łazienką i całkowitem utrzymaniem. Łobzowska 4, parter na prawo. 5057 3 3

Fortepian

w dobrym stanie o 7 oktawach **do sprzedania** za 159 K **lub do wynajęcia** za 10 koron miesięcznie.

Wiadomość w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego św. Jana 6 w Krakowie. 5063 2 5

Starszy pomocnik

z handlu czysto korzennego, potrzebny od 1-go grudnia. Pierwszeństwo dla znającego język niemiecki w słowie i piśmie.

Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **K. K. 30.** 5119 2 3

Rower motorowy, z pojazdem, z pierwszorzędnej fabryki Pucha na jedną lub dwie osoby z wszystkiemi przyborami w stanie zupełnie dobrym jest do nabycia za czwartą część ceny fabrycznej, zatem za bezcen. Wiadomość: **„Rower“, Droguerya w Żywcu.** 5094 2 2

Karbowy

z kilkuletnią uczciwą służbą, trzeźwy i pracowity potrzebny od dnia 1 stycznia 1907.

Zgłoszenia: Obszar dworski Biskupice Melsztyn., p. Zakliczyn, n. D. 5068 2 4

Młody subjekt

obeznany z bufetem, potrzebny zaraz. Pierwszeństwo mają z prowincyi. — **Musiałowicz et Janik we Lwowie.** 3090 4 7

Młoda nauczycielka ukończywszy wyższe kursa froeblowskie w Warszawie, z kilkoletnią praktyką, urządza kompleta prywatnie dla dzieci od lat 4—9 daje lekcye (pogadanki, gimnastyka, slöjd). Wiadomość: Radziwiłłowska 14, parter na prawo (między 2—4 g. prócz niedziel. 5097 2 6

Poszukuję

od 1 grudnia, obszernego pokoju lub 2 mniejsze u rodziny na Smoleńsku lub Piasku.

Zgłoszenia pod **O. K.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5118 2 2

100 koron honoraryum dam temu, kto mi wyrobi posadę w jakiej instytucyi lub woźnego w sądzie. Dyskrecya zapewniona. Wiadomość: Mikołajska 11, sklep. 5120 2 2

Potrzebny jest

Stenograf

autoryzowany. Zgłoszenia **pisemne** do Administracyi „N. Reformy“ pod literami **B. G.** 5122 2 5

Kazimiera Matczyńska

przeniosła się ze dworu Łapszyn **do Kołomyi, Mnichówka 80,** gdzie dalej prowadzi przemysł domowy. Sprzedaje najlepsze buliony z drobiu i zwierzyny po 24 K, 20 K, 15 i 13 K za 1 kg. Owoce kandyzowane po 4 K. Korniszony pikle po 70 h. słoik. Pasztet wypiekany „pain de gibier“ po 2 K funt. 4931 9 0

!Parisienne!

Institutrice diplomée donne des leçons de français et conversation.

Rue Karmelicka 37. Ier étage, de 2 à 5 heures. 4968 4 10

Adwokat Dr Schwarz
w Tarnopolu 4983 5 7

przeniósł swoją kancelaryę z placu Sobieskiego do własnego domu przy ul. Strzeleckiej.

Gospodyni

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem, umiejąca dobrze gotować, potrzebna od 1 stycznia 1907 lub wcześniej.

Zgłoszenia: Obszar Dworski Łęki, poczta Łączki przy Frysztaku. 4994 5 5

Wielki dochód

uboczny może osiągnąć każdy, kto się podejmie sprzedaży lub zastępstwa moich patent. artykułów. 4873 9 10

Zgłoszenia adresować do firmy **Jan Vapenka, Praga WIII-231.**



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato illustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Oswaina wymiana lub zwrot pieniędzy. 4787 60 60

Pensyonat Obrochtówka

Zofii i Maryi Leśniewiczówien

Zakopane, ulica Chałubińskiego

Polecamy pokoje słoneczne, na sezon letni i zimowy. Położenie urocze, wśród lasu, z widokiem na góry. Smaczna, zdrowa kuchnia, wzorowa usługa. Fortepian na miejscu. Ceny przystępne. 5043 2 6

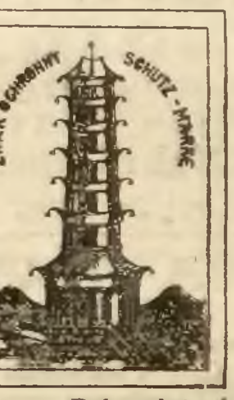
Dom w Krakowie

do sprzedania lub zamiany za majątek ziemski.

Bliższa wiadomość w biurze adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny l. 3. 4850 15 0

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn
w Krakowie.

Rok założenia 1853. 4496 18 0

ZUPEŁNA NOWOŚĆ!
Ważne dla Pań

NACZYNIA EMALIOWANE cloudy HERKULES cloudy

są najtańsze i najtrwalsze w użyciu.

Wyłączny skład fabr. utrzymuje

ALFONS MENŠIK

Nowo-otworzony HANDEL ŻELAZA w Krakowie ulica Floryańska L. 34 (naprzeciw Cukierni Lwowskiej) 4656 11 20

tudzież po cenach nader przystęp. wszelkie przybory domowe i kuchenne. Naczynia „Sphinks“. Okucia budowl. i do mebli. Narzędzia dla wszelkich gałęzi rękodzieła.

Specyalność: Kompletne wyprawy kuchenne.

Nadszedł Wagon

świeżej, kiszonej, prawdziwej

KAPUSTY MORAWSKIEJ

oraz ogórków Znoimskich. Sprzedaję **poniżej cen fabrycznych.** O łaskawe zamówienia upraszam. Zamówienia z prowincyi wysyłam odwrotną pocztą.

Juliusz Spira
4940 10 10 **Kraków, Koletek 4.**

Parcelantów

poszukuje się do majątku w okolicy Lwowa. Sprzedaż bez pośrednictwa banków, które zabierają zwykle zysk kupujących. Majątek bez długów.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy pod **5087.** 5087 3 5

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331.

Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 3713 72 0

L. 3489/6 5009 2 3

KONKURS.

Celem obsadzenia opróżnionej posady **lekarza gminnego** w gminie tutejszej z płacą roczną 1000 kor. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie na przeciąg jednego roku, po upływie którego nastąpić może stała nominacya.

Podania udokumentowane w myśl § 7 ust. z $^2/_2$ 1891 Nr 17 Dz. ust. kraj. wnieść należy **do końca grudnia 1906,** na ręce Zwierzchności gminnej. Pierwszeństwo będą mieć kompetenci, mogący się wykazać świadectwem z 2 letniej praktyki szpitalnej, lub egzaminem fizykackim.

Urząd gminny,
Jaworzno, dnia 12 listopada 1906.

Naczelnik gminy
Jeleń.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.